Nr 200. Kraków, 1 Września — Sroda. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenie i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na mie. wrzesień złr. 2·50.
Od 1 września do końca grudnia „ 8·—.
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na mies. wrzesień 6 marek
Od 1 września do końca grudnia 20 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 31 sierpnia.

Jutro o rannej godzinie stanie na naszej ziemi Monarcha, którego przybycia przez lata z upragnieniem oczekiwał kraj nasz, aby mu wdzięczny hołd złożyć i uczcić w nim te najdroższe dobra ludzkie, których on był dla nas szczodrym i mądrym szafarzem.

Uroczystą zaiste będzie chwila, w której po ćwierci wieku Monarcha Austryi zetknie się bezpośrednio ze swoimi polskimi poddanymi. W tym przeciągu czasu zaszły w zobopólnych stosunkach tak ważne zmiany, że stanowią one epokę, którą dopełnia przyjazd do nas Franciszka Józefa a w każdej chwili tego cesarskiego pobytu czuć się da tych zmian dziejowe znaczenie.

Po ćwierci wieku przybywa nasz Cesarz i Król w czasach zwykłych, bez innego celu, jak odwiedzenia nieoglądanego od dawna kraju koronnego i odbycia przeglądu stojących w nim wojsk; bez innéj myśli lub troski, jak tylko chęci obdzielenia, stosownie do wzniosłego programu, w równej mierze, łaską monarszą wszystkich krajów koronnych, aby żadnemu nie uczynić uszczerbku; a jednak ta podróż nabiera wyjątkowego znaczenia i rozgłosu, zwraca na siebie uwagę ogólną, ogólne budzi zajęcie, bo ma ona swoje właściwe znamie, którego nic nie zdoła z niej zetrzeć, ma swoją aureolę, której nic zaćmić nie potrafi, ma swoją wspaniałość moralną, której nikt nie zaprzeczy. Będzie ona tryumfalnym pochodem; będzie tryumfem niezwykłym i jedynym w swoim rodzaju, bo ani obchodem krwawych zwycięstw lub nowych nabytków, ani pochodem do bohaterskich i rycerskich przedsiewzięć, ale uroczystością poważną i spokojną, naznaczającą płodne w następstwa odrodzenie społeczeństwa, oraz pełne znaczenia przeistoczenie stosunku wielkiego kraju i zamieszkującego go narodu do pełnej chwały dynastyi i rozległej monarchii. Kto temu dziełu przewodniczył, kto tego dzieła przeważnie jest twórcą, tego pochód przez kraj, w którym tak ważnych dokonał przeobrażeń, będzie sam przez się pochodem tryumfalnym, ale nie zwyczajnym, lecz pełnym uroku i poezyi, niczem i w niczem nie sztucznym i opartym o najistotniejszą rzeczywistość, bo ten dopiero zdobył co było zajętem, ten połączył co było przyłączonem. Tryumf to nie podobny ani do rzymskich tryumfów, ani do żadnych innych obchodów po zwycięzkich walkach, już dlatego, że święcić będzie zwycięstwo, w którem nie ma ani zwycięzców ani zwyciężonych, ale jest tylko jedynie błogi i błogosławiony skutek zwycięstwa, najściślejsze duchowe i moralne zespolenie, odpowiednie pięknym tradycyom polskim i wielkim tradycyom starożytnego domu Habsburgów; zwycięstwo bez zwycięzców i zwyciężonych, bo odniesionem zostało bez krwawych walk, nawet bez zaciętych sporów, za pomocą wspólności duchowej, religijnej i cywilizacyjnej, zobopólnego zrozumienia potrzeb i celów, wzajemnej wyrozumiałości i względności, ciągłego i wytrwałego w jednym kierunku działania, zmierzającego z jednej i drugiej strony do tego w wyższem znaczeniu zwycięstwa pocieszającego i płodnego, którego poważnym i wspaniałym obchodem, w epoce krwawych zapasów i zabójczych pogromów stanie się podróż Cesarza Austryi do jego koronnego kraju Galicyi. Największym tego obchodu urokiem będzie prawda, ta zarazem najtrwalsza podstawa stosunków ludzkich; ona wykluczy z przyjęcia pochlebstwo, przesadę, serwilizm, a zastąpi je istotną lojalnością; ona sama bez pomocy jakichkolwiek złudzeń zapewni obchodowi świetność moralną, bo złudzenia są zbytecznemi tam, gdzie rzeczywistość tak wymownie przemawia.

Podstawą jedyną przyjęcia, które kraj gotuje Monarsze, będzie prawda, dlatego że dzieło, którego spełnienie święcimy, dokonanem zostało sprawiedliwością. Nią się powodował Monarcha względem naszego kraju, ona była dla niego igłą magnesową, on też był sternikiem, który wspólnemi usiłowaniami kierował. Spieszno krajowi wyrazić Mu głęboką wdzięczność nietylko za mądre, ale także pełne miłości prowadzenie dzieła, oraz uwielbienie za szczęśliwe pełne chwały jego dokonanie. Największe prawdy, choćby tkwiły w sumieniach, sercach i umysłach, muszą, aby stać się płodnemi, znaleść tego, któryby je uosobił w sobie i urzeczywistnił. Stosunek dzisiejszego kraju naszego i zamieszkującego go narodu do monarchii Habsburgów, jest dziełem Cesarza Franciszka Józefa.

Dzieło spełnione zostało uznaniem, przyznaniem i zapewnieniem przyrodzonych praw narodu polskiego pozostającego pod berłem rakuskiem. Opiera się ono o silne poczucie praw narodowych kraju i również silne dynastyczne uczucia, o przywiązanie i wierność dla panującego domu; jedno i drugie połączą się harmonijnie w przyjęciu i na każdym kroku głośny im dany będzie wyraz. Dokonanie dzieła nie było łatwem i spełnionem zostało stopniowo, mozolnie, roztropnie, dobrą wolą —słowem, jest owocem duchowego poczucia i politycznej pracy, i właśnie dlatego daje rękojmie trwałości, bo to się nie zrobiło ale wyrobiło; dlatego też głośny wyraz uczuć kraju nacechowanym będzie wiarą w przyszłość, ale i czerstwością oraz męską trzeźwością. Nie wykluczą one niczem nie dającej się powstrzymać serdeczności, która będzie kwiatem przyjęcia, a której przyczyny tkwią głęboko w sercach naszych. Nic bowiem bardziej nie obowiązuje, i nie przywiązuje jak okazanie zaufania. Monarcha, którego przyjmować będziemy, pierwszy zaufał zupełnie i istotnie swoim polskim poddanym, zaufał nietylko ich szlachetności, nietylko ich wierności, ale także roztropności, rozsądkowi, poświęceniu; nietylko przyznał im przyrodzone prawa, ale powołuje ich do swojego boku, aby współdziałali w wielkich zadaniach państwowych. I nie zawiódł się. Na zaufanie monarsze odpowiedzieli oni oddaniem się zupełnem na rzecz potęgi i wielkości Austryi. Nie zawiódł się. Nie raz bowiem złożyli oni dowody troskliwej roztropności, oględności i umiarkowania, i nadal pod wszystkiemi temi względami nie zawiedzie się na nich, czego Mu nowe złożą dowody, podczas Jego między nami bytności. Monarcha ułatwiał nam zawsze zadanie, bo pozwalał w dobitny i świetny sposób odpowiadać położonemu w nas zaufaniu, bez przeniewierzenia się przyrodzonym prawom i wrodzonym uczuciom, a godząc je z dobrem monarchii. Tym sposobem umożebnił nam nietylko ściślejsze, ale i przyjazne związki z innemi ludami rodziny rakuskiej, a zwłaszcza pozwolił nam wyzuć się z zadawnionej goryczy do wielkiego odłamu wielkiego narodu niemieckiego w Austryi i zastąpić ją jednem tylko życzeniem, aby i on także pozbył się względem nas uprzedzeń.

Dzieło się powiodło, bo mu przewodniczyła nietylko sprawiedliwość, ale i szczerość.

Monarcha jednak współdziałając w niem tak przeważnie, nie mógł powodować się jedynie szlachetnością, wspaniałomyślnością, uczuciem lub osobistą skłonnością; mógł On tylko działać w głębokiem przeświadczeniu swoich obowiązków względem całego państwa, w poczuciu i przekonaniu interesu austryackiego. Tak jest niewątpliwie; to też dokonane dzieło przedstawia i wyraża ten wielki interes, w imieniu którego my od dawnych lat przemawiamy. Podczas pobytu Najjaśniejszego Pana na naszej ziemi przytomnym on będzie wszystkim; nikt nie narazi, ale nikt nie przeniewierzy się temu interesowi, który jest podstawą szczęśliwej teraźniejszości a zadatkiem przyszłości. A tak Monarcha przybywając do naszego kraju, spotka się z błogiemi skutkami swoich szlachetnych usiłowań i mądrych rządów. Znajdzie w każdem sercu i w każdym umyśle gorące życzenie i troskę o dobro całej monarchii, życzenie, aby i ta podróż cesarska obróciła się jedynie na korzyść złączonej pod jego berłem rodziny rakuskiej, świadcząc ponownie a świetnie, że idea austryacka głębokie tu zapuściła korzenie i dopomagając jéj do coraz piękniejszego rozkwitu. Znajdzie rzecz najdrogocenniejszą dla serca panującego, rany społeczne zagojone, inne różnice złagodzone, a kiedy ongi w wewnętrznych rosterkach, dziś w jednomyślnem uczuciu dynastycznem ujrzy niezachwianą podstawę panowania swojego domu w tym kraju i związku jego z monarchią. Ujrzy On całe społeczeństwo od dołu do góry, gotowe zawsze i wszędzie stwierdzić to, co tylokrotnie wypowiedzieli od lat piętnastu jego wolno wybrani przedstawiciele, troskę o świetność i przyszłość domu panującego, gotowość do wszelkich ofiar dla bezpieczeństwa i potęgi państwa; i znajdzie kraj, w którym wszystkie stany, wszystkie warstwy rade będą skupić się w każdej potrzebie monarchii, jak jeden mąż około swojego Monarchy, aby przypieczętować przekonania i uczucia, których wyrazem będzie przyjęcie Najjaśniejszego Pana, nietylko słowem, ale czynem, pod godłem, które wywieszone przed laty, nie przestało i nie przestanie nigdy być hasłem naszem: „Przy Tobie Najj. Panie stoimy i stać chcemy!"

Usłyszy Monarcha te prawdy w okrzyku, który rozlegnie się na jego drodze od jednych krańców kraju naszego do drugich: „Niech żyje Cesarz Franciszek Józef!" nie w tym bezmyślnym lub nakazanym okrzyku, który zbyt często obija się o uszy panujących, ale w okrzyku narodu świadomego swoich praw i obowiązków, swoich przekonań i uczuć, swojego do nich przywiązania a lojalności i wierności do ich monarszego przedstawiciela, w okrzyku „Niech żyje!" który dalekiem odbije się echem w milionach serc!

Podróż Najjaśniejszego Pana.

„Czem chata bogata, tem rada". Pod tem staropolskiem godłem rozpoczęły się przygotowania do przyjęcia N. Pana, pod tem godłem przyjmować będzie kraj Monarchę, a odpowiada ono dziś zarówno uczuciom narodu, jak życzeniu N. Pana. Uczuciom naszym, bo wszystkiem co mamy w domu, wszystkiem co nasze i swojskie, powitamy na naszej ziemi ukochanego Monarchę! Życzeniu N. Pana, bo kilkakrotnie i dobitnie upraszał On — w czem znowu objawiły się jego miłość i troskliwość o nasz kraj — aby przyjęcie ze względu na stan ekonomiczny i finansowy prowincyj, oraz na klęski, któremi dotkniętą została, jak najmniej pociągnęło za sobą kosztów. Temu życzeniu stanie się zadość. Przyjmie Go kraj niebogaty i materyalnie z różnych stron dotknięty, nie tak zatem wspaniale, nie z takim przepychem, jakby rad; bez zapożyczania się i zaopatrzenia w ozdoby obchodu za swojemi granicami i u obcych, ale za to wszystkiem tem, co posiada u siebie i na własnej ziemi. „Czem chata bogata tem rada", a bogata jest przedewszystkiem w serdeczność, wdzięczność i przywiązanie do Monarchy, którego wita

Upoważnieni jesteśmy zaprzeczyć wiadomości podanej w telegramie z Krakowa do *Dziennika Polskiego* jakoby zaniechaną być miała audencya u Najj. Pana deputacyj w sprawie Zamku na Wawelu, oraz wycieczka Najj. Pana do Łobzowa i powrót przez Błonia.

Upoważnieni jesteśmy donieść, że reprezentacye powiatowe oraz miast przedstawione zostaną N. Panu na osobnej audyencyi we Lwowie; w Krakowie powitają one pod przewodnictwem Marszałka krajowego N. Pana na dworcu.

Komitet straży honorowej obywatelskiej wydał następującą odezwę:

Odezwa.

Jutro przybędzie Najjaśniejszy Pan... Od jutra więc obejmie straż honorowa obywatelska swoje obowiązki... Utrzymanie porządku w czasie pobytu w naszem mieście Najmiłościwszego i Najlepszego z Monarchów jest zadaniem straży. Mamy przekonanie, że straż honorowa w poczuciu tej uroczystej chwili wypełni godnie swoje obowiązki i że jak jeden mąż wyruszy na swe stanowiska. Mężowie wszystkich stanów i zawodów staną w jednym szeregu obok siebie jak bracia, gotowi i chętni do podjętych usług obywatelskich. Lecz również straż honorowa liczyć musi na pomoc samej Publiczności... Podróżni sławią wzorowy porządek wielkich miast za granicą wśród podobnych uroczystości. Jako mieszkańcy starego grodu Jagiellonów, okażmy wszyscy i każdy z osobna, że i my potrafimy być wzorem dla drugich. Aby zaś zyskać to chlubne świadectwo, raczy Szanowna Publiczność przedewszystkiem stósować się chętnie i bezwzględnie do wszelkich zarządzeń straży honorowej — straży obywatelskiej, której członkami są wasi ojcowie, bracia, synowie i krewni. Dalej upraszamy Szanowną Publiczność o ułatwienie działalności straży honorowej przez wstrzymanie się od przekraczania miejscowości, które straż honorowa jako zamknięte dla Publiczności oznaczy.

Również raczy Szanowna Publiczność zawsze i wszędzie, a nawet wśród mas zbitych ułatwić wolne przechody nietylko członkom straży honorowej, lecz i członkom komitetu przyjęcia Najjaśniejszego Pana, sprawozdawcom dzienników, lekarzom i komisarzom obwodowym.

Straż honorowa obywatelska nosić będzie kokardy niebiesko-białe i czerwono-białe. Członkowie komitetu przyjęcia Najjaśniejszego Pana i Sprawozdawcy dzienników, zaopatrzeni będą w karty legitymacyjne z podpisem Prezydenta miasta, z których pierwsze będą koloru niebieskiego a drugie białego. Lekarze będą mieć przepaskę na ramieniu z czerwonym krzyżem, a Komisarze obwodowi białą kokardę.

Ponawiając powyższe życzenia ufamy, że spełnione zostaną. Ufamy, że wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, objawią szczerą radość Najjaśniejszemu Panu za odwiedziny naszego miasta, a wdzięczność za ojcowską opiekę naszych narodowych instytucyj.

Kraków, dnia 31 sierpnia 1880 r.

Komitet straży honorowej obywatelskiej:
Prezes: *Baranowski Teodor* Vice-Prezes: Dr *Schmidt Michał.*

Komitet:
Armółowicz Stanisław, Baruch Gustaw, Bielak Józef, Eminowicz Wincenty, Grabowski Fortunat, Gajdzicz Teodor, Kokowski Karol, Kornecki Wincenty, Małaszewski Adam, Mrazek Józef, Siedlecki Adolf, Stockmar Ernest, Trauczyński Józef, Zarzycki Andrzej.

Rada miasta Lwowa, na posiedzeniu d. 28 b. m. wybrała deputacyę z 5 członków, która wyjedzie do Krakowa, celem powitania N. Pana w dniu 1 września. W skład deputacyi wchodzą pp. prezydent miasta, Dr Gnoiński i radni: Dr Marceli Madejski, Walichiewicz, Mozer i Loewenstein.

Część literacko-artystyczna.

Jak przyjmowano Książąt
Z DOMU HABSBURGÓW
w Krakowie.

Wstępującego w mury Krakowa Cesarza Austryi, otoczą wielkie historyczne wspomnienia, powitają Go tutaj duchy spoczywających w grobach Wawelu Katarzyny, Elżbiety, Eleonory królowych polskich a arcyksiężniczek austryackich. I gdy Mu będziemy składać hołdy wierności i wdzięczności, tej cnoty, której Polakom nikt zaprzeczyć niezdoła, wszystko, na co dziś Kraków zdobyć się może, wywoła wspomnienie tych uczt i godów, tych igrzysk i festynów, jakiemi niegdyś Jagiellonowie przyjmowali Habsburgów w Krakowie.

Tak często splatały się dzieje cesarskiego domu z historyą naszego narodu, że niestarczyłoby nam dziś miejsca na wyliczenie tych uroczystych chwil przyjęcia, o których mówią stare kroniki. — Przytoczymy przeto wyjątki z jednej tylko relacyi, w której Stanisław Orzechowski daje dokładny i obrazowy opis przyjęcia w Krakowie arcyksiężniczki Katarzyny, córki Ferdynanda, króla węgierskiego a poślubionej przez zastępstwo Mikolaja Radziwiłła, trzeciej żony Zygmunta Augusta. Przy akcie ślubnym, który się odbył w Wiednin 1 lipca 1553 było obecnych wielu książąt niemieckich, najprzedniejszych panów korony polskiej, a cesarz Karol V uświetnił swą obecnością tę uroczystość.

Do Krakowa Arcyksiężniczce towarzyszyć mieli dwaj jej bracia, arcyksiążęta Ferdynand i Maksymilian, lecz gdy ostatniego w drodze zatrzymała choroba, przybył tylko Ferdynand z pocztem najznakomitszego rycerstwa.

Wieść o przybyciu królowej i arcyksiążąt rozeszła się spiesznie po Polsce, każdy pałał żądzą najświetniejszego wystąpienia. Nieszczędzono ni złota, ni srebra — pisze Orzechowski — ni jedwabiów. Wszędzie otwierają się okowane podwoje starożytnych skarbców; wydobywają się kosztowne wezgłowia i sprzęty, zapełniają się sklepy kupców, nikt w zwyczajnym niechce pokazać się stroju, szukają wszyscy purpury i złota; dzień i noc pracują rzemieślnicy, zajęci jubilerowie i wszyscy złotnicy. Niewiem czy wówczas kowale tyle ukuli żelaza, ile złotnicy wyrobili złota i srebra. Król zawiadywanie całym tym obrzędem poruczył Spytkowi Jordanowi z Zakliczyna, podskarbiemu koronnemu. Ten największe sumy licząc za nic, gdy szło o dostojeństwo i powagę królewską, nietylko dwór cały i obchód ten publiczny, jaknajwspanialej urządził, lecz i własnych domowników i koronne chorągwie swoje, tak bogato uzbroił i ozdobił, iż sławny ów przepych Persów i Turków zagasił.

Król na spotkanie oblubienicy wysłał do Ołomuńca trzech senatorów, oraz dwie najznakomitsze matrony: Zofię Szydłowiecką i Barbarę żonę wojewody krakowskiego Piotra Kmity.

Do Krakowa przybywają książęta szląscy, Cieszyński, Brzeski, Oleśnicki i książę Pruski lennik Polski, margrabia Albert brandeburgski. Przybywają posłowie od Papieża Juliusza III, od cesarza Karola V, i innych królów i książąt.

Na trzy dni przed przybyciem Arcyksięcia i Arcyksiężniczki, król odprawił popis całej jazdy za Kleparzem. Rycerstwo ubrane było po węgiersku, za niem postępowali giermkowie z kopiami w ręku, z czubami na hełmach, z wyniosłemi skrzydłami strusiemi na barkach. Łukasz i Andrzej Górkowie, Kasper Zebrzydowski, Anzelm Gostomski hufcom tym przewodzili — Marcin Herburt, Piotr i Stanisław Barzowie, najprzedniejsi z dworskich zamykali poczet.

Nazajutrz rano królowa z bratem swym Ferdynandem przybyła do Balic, okazałego mieszkania rodu Bonerów, tę rzekłbyś, że sam Lukullus wystawił. Tam też król posłał jej złocisty rydwan zaprzężony ośmią końmi, w litej od złota i srebra uprzęży.

Nazajutrz w sobotę za uderzeniem w trąby wysypały cię w pole hufce jezdne; ciągnęła przez bramy piechota, wszyscy w wojennym rynsztunku i wszyscy ozdobni. Lśniące były ich bronie bogate stroje. Biskupi także wywiedli zbrojne chorągwie swoje; prymas arcybiskup gnieźnieński 300 kopijników, a za nim Zebrzydowski biskup krakowski, Drohojowski biskup kujawski, Stanisław Hozyusz warmiński z swymi chorągwiami.

Za orszakiem duchowieństwa ciągnęły senatorów pułki, a naprzód Jana Tarnowskiego kasztelana i Piotra Kmity wojewody krakowskiego, Mikołaja Odanowskiego wojewody sandomirskiego, Marcina Zborowskiego kaliskiego trzech Kościeleckich wojewodów łęczyckiego, sierackiego kujawskiego, Jana Mieleckiego wojewody podolskiego. Kasztelanów i innych senatorów co przybyli w świetnych pocztach niezliczyć. Najwięcej podziwu wzbudzał orszak Andrzeja i Łukasza Górków, taki w ich hufcach był wybór i okazałość. Za rycerstwem pysznie uzbrojonym postępowało trzech giermków w zbrojach z tarczami, z srebrnemi u ramion skrzydłami. Stroje tu były rozmaite: jedne z włoska, drugie z węgierska. Prusacy wystąpili po niemiecku. Hufcom senatorów koronnych blaskiem dorównywały hufce litewskich panów Grzegorza Wiszuły kasztelana wileńskiego, Kisgałły, Chodkiewiczów, Mikołaja Radziwiłła. Wreszcie szlachta ze Szlązka, Pomorza i Prus nie mniej okazale.

Gdy wszystkie hufce pod Łobzowem stanęły, król także wywiódł swoje rycerstwo, dał rozkaz Zebrzydowskiemu kasztelanowi oświecimskiemu, aby całe to wojsko sprawił na pułki. Naprzód w oddzielnych szykach stanął dwór królewski i wojsko nadworne, obok pokojowi królewscy na dzielnych koniach w białych hiszpańskich szatach przetykanych złotem rzędy na koniach drogiemi sądzone kamieniami, z koncerzami z złota i srebra. Drugi oddział z pułków senatorów, trzeci z dworzan senatorskich, czwarty z dworzan biskupich, piąty z Niemców. Piechota również na oddziały rozłożona. Naprzód przedniejsi obywatele miasta Krakowa, dalej kupcy włoscy kazimierscy, nakoniec z Kleparza i Stradomia — ta piechota uzbrojoną była w rusznice i działa.

W Łobzowie rozbito dwa namioty, w nich oczekiwał król z królową matką Boną i trzema siostrami. W krótce ujrzano królowę Katarzynę z Balic karetą jadącą, poprzedzał ją pyszny orszak jazdy, po prawej stronie karety jechał arcyksiążę Ferdynand, po lewej Mikołaj Radziwiłł. Król wyszedł naprzeciw w otoczeniu dworu, powitał ucałowaniem ręki królową i brata jej Ferdynanda. Oracyę powitalną wygłosił podkanclerzy Jan Przerembski. Po powitaniu arcyksiężna Katarzyna wraz z królową Boną i siostrami królewskiemi wsiadła znów do rydwanu a król w stroju węgierskim i arcyksiążę w stroju hiszpańskim poprzedzali rydwan na koniach.

Gdy początek orszaku zbliżył się do zamku, koniec jego był jeszcze na Kleparzu.

Nazajutrz w katedrze na Wawelu odbyła się koronacya królowej Katarzyny. Dopełnił jej arcybiskup gnieźnieński prymas Dzierzkowski. Opisu obrzędu tego nie będziemy tu za Orzechowskim powtarzać, również jak opisu świetnego przybrania łożnicy i komnat królewskiego zamku, ozdobionych z okazyi tego małżeństwa w wspaniałe arasy i gobeliny.

Radosnym festynom nie było końca. Na zamku odbywały się świetne uczty, a dla ludu i ubóstwa zastawiono stoły na rynku. Po ucztach turnieje w dziedzińcu zamkowym. Tam już nie postać bitwy, lecz samą niemal bitwę widziano. Z spuszczonemi przyłbicami, w pełnych zbrojach lecieli jedni naprzeciw drugich, na niebezpieczeństwa i rany wzajemne. Najcelniejsi rycerze, synowie najdostojniejszych rodów kruszyli tu kopije, aby wieniec i wstęgę z ręki królowej otrzymać.

Pokazali oni — dodaje Oczechowski — przed królem i królową, przed Arcyksięciem austryackim, przed tylu książętami, wodzami i panami i z rozmaitych narodów w Krakowie zgromadzonymi, jaka była w rycerstwie polskiem odwaga, zręczność i przepych.

Zresztą w całych tych gonitwach taka była w rycerzach naszych skromność, iż lubo wszyscy prawie biegli, zręczni, uczeni dokazywali cudów, wspólnie zgodzili się iż dank turniejów, należał się Mikołajowi Maciejowskiemu; lecz ten czci tej odmówił, oświadczając, iż był tylko towarzyszem tej walki, nie zwycięzcą.

Dziesięć dni trwały igrzyska rycerskie i z zamku przeniosły się na rynek. Przygotowano tam tron dla królestwa i książąt oraz amfiteatrum dla patrzących. Zaczęto od igrzysk kopijników, sposobem włoskim. Potężne tu były starcia. Stanisław Ostroróg włócznią przez zbroję przeszyty ciężką odniósł ranę. Nagrodę sędziowie przyznali Stanisławowi Myszkowskiemu, który otrzymał łańcuch złoty — inni pierścienie i wieńce. Książę pruski trzy pary Prusaków z dworu swego na arenę wywiódł. Ogromnemi kopijamii walczyli z sobą z taką natarczywością, że często mężowie i konie padali razem na ziemię prawie bez duszy.

Po skończonych ucztach i uciechach, Arcyksiążę Ferdynand brat królowej hojnie obdarzony od króla i serdecznie ugoszczony puścił się do Wiednia. Inni książęta i posłowie każdy w swą stronę. Królowa Bona z córkami do Warszawy. Wszyscy przez cały swój pobyt wspaniale podejmowani od króla i kosztownemi obdarzeni upominkami...

...Wyrwaliśmy kartę ze starych kronik na świadectwo, jak Habsburgów goszczono w Krakowie. Po wielekroć ów zamek królewski na Wawelu i stara stolica Jagiellońska otwierała swe wrota dla książąt z domu cesarskiego.

Dziś przybywa do Krakowa głowa Rakuskiego domu, dotknie się tej ziemi przesiąkłej krwią i łzami a pokrywającej się dziś kwieciem wdzięczności i wierności. Niewystąpią na powitanie Monarchy owe liczne hufce senatorskie lśniące od złota, ani nieodnowią się turnieje rycerskie w dziedzińcu zamkowym. Ale radość i uniesienie przepełnia serca i wznosi się z wszystkich piersi okrzyk powitalny.

Echo tego okrzyku odbije się o mury zamku i wywoła duchy przeszłości, aby podzieliły tę radość, aby powitały i błogosławiły z swych grobów wspaniałomyślnemu Monarsze, co nam zwrócił język nasz narodowy; co spogląda z ufnością i przychylnością na wnuków w strojach naddziadów, wspaniałomyślnemu Monarsze, co w tej starej stolicy obok jagiellońskiej szkoły fundował Akademią, Monarsze, przyszłemu odnowicielowi zamku królewskiego.

Rada powiatowa w Tarnobrzegu wybrała dwie deputacye na powitanie N. Pana. Jedna z nich złożona z pp.: Jana hr. Tarnowskiego, prezesa rady, Bogusława Horodyńskiego, właściciela dóbr, Stanisława Dolińskiego, właściciela dóbr, Dr Adolfa Reifera, lekarza, Rachmiela Konarka, właściciela dóbr, i włościan, Jana Słomk', Jana Sokoła i Walentego Bęca, powita N. Pana w Krakowie, a druga, składająca się z pp.: Franciszka Gregera, wiceprezesa rady powiatowej, Adama bar. Horocha, Władysława Gryglewskiego, Henryka Dolańskiego, Włodzimierza Trojańskiego, Edmunda Wojnarowskiego, Mojżesza Hausera i Mikołaja Kordęby, powita N. Pana na dworcu kolejowym w Dębicy, gdzie będzie także pomiędzy innemi duchowieństwo z dekanatu miechodziskiego.

Rada powiatowa rawska wybrała do deputacyi, która powita N. Pana w Krakowie i we Lwowie, pp.: Augusta hr. Łosia, prezesa, X. dziekana Jana Hawryszkiewicza, wiceprezesa, Tadeusza Żechowskiego, Kazimierza Andruszowskiego, X. Dr Rudolfa Lewickiego, X. dziekana Feliksa Tarczyńskiego, Iwana Smetanę i Chaima Goldberga.

Do deputacyi miasta Krosna, która uda się tylko do Krakowa, zostali wybrani pp.: Sylwester Jasiewicz, burmistrz, X. Ludwik Wodziński, proboszcz, Konstanty Dąbrowski, Stanisław Janik i Edmund Stawicki.

Rada powiatowa w Sanoku wybrała delegacyę, która uda się do Krakowa i Lwowa celem złożenia hołdu N. Panu. W skład tej delegacyi wchodzą pp.: Zenon Słonecki zastępca prezesa, X. Franciszek Czaszyński, Feliks Gniewosz, Dr Erazm Łobaczewski, Zygmunt Rylski, Leonard Truskolawski i Bartłomiej Bieleń. Z tego powiatu wyjedzie także osobna deputacya szlachty do Krakowa i Lwowa i przyłączy się do deputacyi szlachty z kraju. Nadto obowiązali się sanoccy obywatele ziemscy wziąć do Lwowa 10—12 włościan na powitanie Monarchy.

Dyrekcya telegrafów we Lwowie zarządziła z powodu podróży N. Pana do Galicyi i wielkich ćwiczeń wojskowych między Jarosławiem a Lwowem, co następuje: Nowe stacye ze służbą dzienną i nocną zostaną otwarte; w Krysowicach, stacya nadworna; w Sądowéj Wiszni (w zamku) stacyą nadworną, obie dla korespondencyi rządowéj; w Mościskach na dworcu kolejowym dla korespondencyi rządowéj i prywatnéj. Służbę dniem i nocą zaprowadza dyrekcya w następujących już istniejących stacyach: W Przemyślu i Radymnie od 2go września a w Mościskach w mieście od 29go b. m. We Lwowie, w zabudowaniu namiestnictwa urządzono stacyę, która dla odróżnienia od głównéj stacyi nosić będzie nazwę: „Lwów, dwór" (Lemberg, Burg). W Krakowie urządzono już, jak wiadomo, osobne biuro telegraficzne w Sukiennicach. Biura telegraficzne kolejowe między Jarosławem a Lwowem, bez wyjątku, a więc także na przystankach: Żurawica, Lacka wola, Chodorówka, Rodatycze, Kamienobrod i Zimnawoda otrzymały upoważnienie przyjmowania i wysyłania depesz rządowych i prywatnych.

Wiedeń 31 sierpnia. Główne dzienniki wiedeńskie poświęciły podróży cesarskiéj do Galicyi artykuły wstępne, z których treść podajemy bez uwag polemicznych, całkowicie tu zbytecznych. Dawna *Presse* zaczyna od słów: „Od Oświęcimia do Suczawy powiewają chorągwie na bramach tryumfalnych i przechodzi napisów „od wspaniałych pałaców i zamków możnych panów" do ubogich lepianek włościańskich, do synagog żydowskich miasteczek, naznaczając ten fakt ogólnej i szczeréj radości wszystkich warstw ludności polskiej z powodu przybycia Monarchy.

„Któż zaprzeczy — mówi dalej *Presse* — że polskość, jako idea cywilizacyjno-historyczna, wywiera powiew elegiczny czar na wykształcone umysły w środkowej i zachodniej Europie. Zapomniany jest już banalny zarzut XVII i XVIII stulecia. Bohaterstwo Kościuszki okryło upadek Polski." Dalej *Presse* wymienia Chopina, Grotgera, Kraszewskiego, jako przedstawicieli pośmiertnego życia cywilizacyjnego w tym utalentowanym narodzie. Przyznaje, że epigonowie bohaterów z pod Ostrołęki, którzy czcili ideał zmienny, dali dowody, że rozumieją warunki życia, że Polacy, którzy się tem chlubią, iż są narodem najbardziej idealnym, w życiu konstytucyjnem Austryi okazali się mistrzami w realnej polityce. Nie dali się oni pociągnąć doktrynie federalizmu i mrzonkom czeskim, umieli wśród największych sprzeczności stać się żywiołem pośredniczącym. Głosy polskie rozstrzygają dziś w Radzie państwa wiedeńskiej, jak głosy centrum w parlamencie berlińskim i dowodzą wyrobienia parlamentarnego i umiarkowania politycznego. Podróż cesarska jest jakby nawieńczeniem i nagrodą tego stanowiska. Polacy niewoleni w Rosyi, ignorowani w Prusiech, czują się wolnymi i szczęśliwymi w Austryi, stąd ta radość, która ich serca napełnia, a której uczuć niezdają się podzielać, według insynuacyi *Pressy*, Rusini. Dalej *Presse* wspomina o pogłoskach, które podróż galicyjska wywołała, o doniesieniu dziennika *Biersga*, jakoby w Galicyi miało nastąpić spotkanie z cesarzem Aleksandrem i jej stanowczem zaprzeczeniu. *Presse* nie upatruje w tej podróży zwrotu w polityce zagranicznéj, ale zwraca uwagę, że Cesarz z Austryi uda się do Węgier, a pułki węgierskie wezmą udział w manewrach galicyjskich, bo Galicya terytoryalnie i politycznie ciąży więcej do Węgier niż do Austryi. W Węgrzech także panuje wstręt do panslawizmu i obawa wielkiej Rosyi. Interesa przeto polskie, węgierskie i niemieckie są pod tym względem paralelne.

N. fr. Presse w odmiennym przemawia tonie. Daje ona naprzód naukę Galicyi, że zbyt wiele zwykła kłaść nacisku na wpływ Korony, a niedba na poczucie państwowe. Jeśli uczucie dynastyczne ma się w państwie utrwalić, to ... *N. fr. Presse* ... z powodu podróży monarchy, pragnie jednak, żeby te objawy doprowadziły do owego ściślejszego przejęcia się ideą państwową, jaka ... w Wiedniu. Dalej przypomina odwołanie podróży w r. 1868 i przyczynę odwołania przypisuje rezolucyi sejmowej, ... Galicyi. Szuka także związku podróży galicyjskiéj z podróżą do Dalmacyi, ... i twierdzi, ... Rosya nietylko nad ... i austryackie, ... Polacy o ... wyzyskaną ... polityki słowiańskiej, federalistycznej.

W. Allg. Ztg robi porównanie stanu Galicyi i Bukowiny przed 25 laty, kiedy N. Pan po raz ostatni kraje te zwiedzał, a stanem dzisiejszym. Monarcha ujrzy przeto olbrzymi postęp we wszystkich kierunkach, zacząwszy od kolei żelaznych aż do szkół. Niemniejszem zadowoleniem napełni go stan armii. Od przeglądu wojsk przechodzi *W. Allg. Ztg* do przedmiotu przyszłej wojny, którą radaby widzieć na półwyspie Bałkańskim, a nie w Warszawie i Wilnie. Mimo tego cieszy się ten dziennik z podróży cesarskiéj do Galicyi, gdyż jest to jedyny monarcha, który do swych poddanych polskich przemawia ich językiem, językiem, w jakim matka Polka uczy swoje dziecko.

Półwysep Bałkański.

Najnowszy zeszyt *Revue de droit international* wychodzącej w Gandawie, zawiera interesujące studyum Engelhardta o sprawie interwencyi ze względu na dzisiejszy stan Turcyi i sprawy wschodniej. Dyplomata francuski daje przedewszystkiem treściwy przegląd rozwoju prawa interwencyi w ogólności i kreśli polityczne stosunki, które najprzód Francyę skłoniły do zrobienia użytku z tego prawa i ustanowienia protektoratu miejsc świętych, ażeby zabezpieczyć swobodę wykonywania obrządków chrześcijańskich w interesie francuskich poddanych. Firman sułtana Osmana IIgo z roku 1620go potwierdza ten patronat, dodając, że czyni to „nietylko dlatego, że tak sprawiedliwość wymaga, ale także ze względu na przymierze, które łączy od dawna monarchów Turcyi i Francyi". Ludwik XIV, który jak wiadomo, utrzymywał z Portą szczególnie przyjazne stosunki i wyzyskiwał je przeciw Austryi, zawarł w roku 1673 konwencyę, uznającą patronat francuski nad wszystkimi od Francyi zależnemi biskupami i wiernymi, którzy wyznają religię Franków, jakiejkolwiek byliby narodowości i plemienia". W kapitulacyi, zawartej w roku 1740, prawo patronatu zostało jeszcze bardziej rozszerzone, gdyż poddanych „nieprzyjaznych narodów" upoważniono „przenosić się swobodnie z miejsca na miejsce, handlować i zwiedzać miejsca święte, byleby to czynili pod godłem cesarza Francyi". Królowie francuscy w układach z sułtanem tytułowali się zwykle „cesarzami". W traktacie zawartym dnia 5 listopada 1720 roku w Carogrodzie, Rosya uczyniła pierwszy krok do pozyskania wpływu w Turcyi, wyjednała bowiem dla swych poddanych prawo prowadzenia w ziemiach tureckich handlu i pielgrzymowania do Jerozolimy a zarazem otrzymała zapewnienie, że rosyjscy duchowni w Ziemi Świętej nie będą doznawali ucisku. Traktat między Rosyą a Turcyą zawarty w roku 1774 w Kuczuk Kajnardżi, w skutek dowolnej interpretacyi dał Rosyi podstawę do najrozmaitszych nawet w nowszych czasach pretensyi Artykuł 7 tego traktatu stanowi: „Wysoka Porta przyrzeka protegować stale religię chrześciańską i jej kościoły, a zarazem pozwala ministrom dworu cesarsko-rosyjskiego, czynić przy każdej sposobności przedstawienia, tak na korzyść nowego kościoła carogrodzkiego, o którym będzie mowa w artykule 14, jak na korzyść jego sług, przyrzekając, że weźmie te przedstawienia pod uwagę, jako uczynione przez osobę, posiadającą zaufanie państwa sąsiedniego i szczerze zaprzyjaźnionego". Wiadomo, że na tem postanowieniu traktatu Rosya w roku 1853 oparła prawo interweniowania nietylko na korzyść swoich poddanych państwa otomańskiego, należących do greckiego obrządku. Słynne *ultimatum* Menżykowa, które wywołało wojnę wschodnią, opartem było na tym wykładzie. Ali basza w odpowiedzi na tę pretensyę rosyjską w *memorandum* z roku 1855 oświadczył, że tym sposobem Rosya żąda od Porty „prawdziwego rozczłonkowania się moralnego, któreby bardziej skompromitowało jej władzę zwierzchnią, niż strata najważniejszych prowincyj." Engelhardt krok za krokiem podnosi rozwój tego prawa interwencyi, na którem następnie opierały się Prusy i Anglia, co do swoich współwyznawców.

Zwraca on uwagę, że kongres paryski, który miał Turcyę wprowadzić do koncertu europejskiego, postawił ją pod pewnym rodzajem kurateli mocarstw. Podstawę tej kurateli stanowi memoryał posła angielskiego w Carogrodzie ze stycznia 1856 roku, w którym powiedziano: „Kwestya przywilejów, przyznanych *ab antiquo* gminom chrześciańskim, zostaje w tak ścisłym związku z kwestyą reform administracyjnych, że obie zdają się mieścić w jednych ramach. Załatwienie jej w ten sposób, ażeby znikły różnice dzielące muzułmanów od rajasów, byłoby krokiem olbrzymim na drodze odrodzenia cesarstwa." Ten memoryał był podstawą *hatti-hesmajunu* z dnia 18 lutego 1867 r. który, jak to Engelhardt bardzo zręcznie wywodzi, faktycznie utrwalił zbiorową interwencyą mocarstw, pomimo, że końcowem oświadczeniem Porta zastrzegła się przeciw niej formalnie. Późniejsza praktyka potwierdza ten pogląd i Engelhardt słusznie utrzymuje, że art 62 traktatu berlińskiego zadał niezawisłości Porty cios śmiertelny.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 31 sierpnia.

Wzmaga się z każdą chwilą ruch w mieście naszem; pociągi przywożą niezliczoną liczbę osób, tak, że wczoraj i dzisiaj dla wsiadających na stacyach nie było miejsca i trzeba było dodawać wagony. Wszędzie powiewają chorągwie czarno żółte, niebiesko białe i czerwono białe. Radość i oczekiwanie malują się na wszystkich twarzach. Przygotowania mają odrębne niezwykłe znamie, bo ludność która je podejmuje przejęta jest serdecznością i zapałem.

Roboty około przyozdobienia miasta na jutrzejszy przyjazd Cesarza idą raźno. Na Rynku stanęły posągi Wisły i Dniestru a między niemi posąg Sprawiedliwości; przez Akademią sztuk pięknych na Kleparzu posąg Zwycięztwa wieńczący popiersie Franciszka Józefa. Domy w ulicy Floryańskiej i w Rynku przystroiły się w chorągwie o barwach państwa, kraju i miasta w herby, kobierce i festony z zieleni i kwiatów. W ogrodzie Strzeleckim już dziś mają się odbyć koncert i iluminacya jako próby do jutrzejszej uroczystości. Również z wież kościołów powiewają chorągwie.

— Arcyks. Fryderyk powrócił dziś z Pragi do Krakowa.

— Przybył do naszego miasta prezes Koła polskiego w Wiedniu Eksc. Kazimierz Grocholski.

— Poseł Stanisław Polanowski przybył już dziś z deputacyą włościan, oraz bar. Romaszkan, tajny radca hr. Wilhelm Siemieński, posłowie Baum, Męciński i inni.

— Bawi w Krakowie od kilku dni p. Józef Hiż, redaktor *Kuryera Codziennego* w Warszawie.

— Do wczorajszej wzmianki względem urządzających się Okrężnego i Wesela krakowskiego, dodajemy, że częścią artystyczną i dekoracyjną zajmują się wyłącznie członkowie ogólnego komitetu, a mianowicie: pp Albert Eker, Hipolit Lipiński artysta malarz, oraz architekci Lindquist i Niedziałkowski

— Do boku jenerał-gubernatora Warszawy Albedyńskiego przydzielonym jest prócz majora hr. Lippe, nadporucznik gwardyj cesarskiej hr. Dürckeim.

— Z powodu uroczystości cesarskich dane będą trzy przedstawienia w Teatrze zimowym we środę czwartek i piątek. Każde z nich rozpocznie się odegraniem „Polonezu cesarskiego" napisanego z powodu bytności w naszym kraju Najj. Pana przez p. Kazimierza Hofmana i ofiarowanego Najj. Cesarzowi Franciszkowi Józefowi; zakończonem zaś będzie obrazem oświetlonym ogniami bengalskiemi w którym na wywyższeniu ukażą się popiersia Ich ces. kr. Mości Cesarza i Cesarzowéj otoczone gronem artystów i artystek a przy odgłosie hymnu austryackiego. Na pierwsze przedstawienie jutrzejsze danym będzie dramat historyczny: *Przeor Paulinów* czyli *Obrona Częstochowy* przez Juliana z Poradowa. Z powodu, iż przez trzy dni pobytu Najj. Pana godziny wieczorne zajęte będą uroczystościami obchodu, przedstawienia teatralne odbywać się będą przez te trzy dni w popołudniowych godzinach i rozpoczną się o czwartej po południu.

— Podczas przejazdu N. Pana ulicami miasta w czasie illuminacyi, niewolno, jak wiadomo, palić ogni sztucznych eksplodujących, dlatego na znak powrotu N. Pana do pałacu „pod Baranami" spalony będzie fajerwerk na wieży kościoła N. P. Maryi.

— W rezydencyi cesarskiej pod „Baranami" urządzone zostały telefony systemu inżyniera Henryka Machalskiego. Jest to ten sam system, który od roku zaprowadzonym został na wieży kościoła N. P. Maryi do użytku straży pożarnej.

— Bióro telegraficzne podręczne do przyjmowania depesz urządzonem zostało w jednym ze sklepów Sukiennic od strony ulicy Szewskiej, a jednak mało kto chciał z niego wczoraj korzystać, lubo lokal urzędu telegraficznego w ulicy Stolarskiej, jako umieszczony na drugiem piętrze, jest mniej wygodny dla publiczności.

— Galerya rondla, dla dam przeznaczona, otwartą będzie od godz. wpół od 9ej do wpół do 10ej; później nikt wpuszczony nie będzie.

— Ponieważ N. Pan zwiedzić ma podczas swej po Galicyi podróży wystawę w Kołomyi, przeto znany artysta p. Tadeusz Rybkowski, który teraz wykonał akwarelowe widoki wdłuż kolei Karola Ludwika, mające być ofiarowane Cesarzowi, wygotuje ozdobny katalog wystawy kołomyjskiej dla N. Pana.

— Przypominamy, że szlachta, która pragnie wziąć udział w deputacyi do N. Pana, winna się zebrać jutro o godz. wpół do 11ej w domu hr. Henryka Wodzickiego w Rynku.

— Minister wojny jenerał hr. Bylandt-Rheidt wyjechał do Ołomuńca na manewra, poczem d. 3 września pojedzie do Przemyśla a stamtąd do Krysowic dla uczestniczenia ćwiczeniom wojskowym.

— P. Sławomir Odrzywolski, architekt i profesor wyższej szkoły przemysłowej krakowskiej, wydał pierwszy zeszyt publikacyi swej *Dawny zamek królewski na Wawelu.* Materyały do jego restauracyi. Zeszyt ten z tekstem drukowanym w Zakładzie *Czasu* (wielkie folio) z 3 autografiami i jedną fotografią, obejmuje plany I i II piętra w wieku XVIII i fasadę południową oraz okna renesansowe Wobec restauracyi zamku na Wawelu, na jaką się zanosi, praca prof. Odrzywolskiego pojawia się w porę, mając zaś już sama przez się niepośledną wartość, prawdziwy zaszczyt przynosi wydawcy. Całe wydanie składać się będzie z 4—5 zeszytów; drugi zeszyt także jest już gotowy i wkrótce pojawi się w handlu księgarskim.

— N. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Niemirów w powiecie kamioneckim na spłacenie przypadającej na ten rok raty pożyczki na budowę szkoły zaciągniętej, tudzież na wsparcie pogorzelców tamtejszych, zapomogi w łącznej kwocie 200 złr.

— Podczas ćwiczeń wojskowych w Galicyi otwartą została na dworcu kolei żelaznej w Mościskach stacya telegraficzna dla publicznego użytku i zarówno jak stacya w mieście tem pełnić będzie służbę dniem i nocą. Telegramy wysyłane do Mościsk, mają być adresowane według potrzeby „miasto" albo „dworzec". Wszystkie stacye telegraficzne kolei galic. Karola Ludwika oraz stacye przestankowe między Jarosławem a Lwowem mają na czas ćwiczeń wojskowych przesyłać telegramy rządowe i prywatne.

— W jednym z dzienników peszteńskich czytamy: Zamieszkały w dzielnicy Christinenstadt kapitan Reitsies ma piękną, dwudziestoletnią córkę, która ociemniała była przed kilku laty. Ojciec biednej panny zasięgał rady najsławniejszych lekarzy, którym też się powiodło dzięki szczęśliwej operacyi przywrócić jej wzrok. Bezpośrednio jednak potem nowy cios spotkał córkę i ojca. Uzdrowiona z ślepoty panna ogłuchła. W rozpaczy wydaliła się ona niepostrzeżenie z domu i w zamiarze samobójczym skoczyła do Dunaju. Wydobyto ją jednak z wody i przyprowadzono do życia a nieszczęśliwy ojciec nie tracąc nadziei postanowił użyć wszelkich środków, ażeby i od tego kalectwa uwolnić swoją córkę. Zawiózł ją do Wiednia, gdzie leczyła się u Dr Politzera. Niedawno ojciec z córką powrócił do Pesztu, a stan zdrowia tej ostatniej z każdym dniem się polepszał. W tych dniach nareszcie, kiedy kapitan Reitsies powrócił w południe do domu, doznał tam radośnej niespodzianki: ukochane jego dziecko przywitało go okrzykiem: Ojcze! słyszałam bicie zegara!" Szczęście obojga nie miało granic. Zgodzili się też w tem, że należy Panu Bogu podziękować za tę nową łaskę i panna natychmiast wybrała się do kościoła. Zaledwie jednak po gorącej modlitwie wyszła znowu na ulicę, przez nieuwagę dostała się pod koła przejeżdżającego fiakra, które przeszły jej przez nogi i piersi. Biedna dziewczyna i tym razem zapewne ujdzie śmierci i kalectwa, uszkodzenia jej bowiem jakkolwiek ciężkie, życiu niezagrażają.

— Ciekawy koncert, historyczny niejako, urządzali niedawno w Londynie fabrykanci fortepianów Brinsmead i John. Ażeby dać słuchaczom pogląd na rozwój sztuki wyrobu fortepianów, postarali się o to, że odpowiednie utwory muzyczne zostały wykonane na instrumentach od primitywnego klawicymbału począwszy aż do fortepianów najnowszej konstrukcyi z ich fabryki własnej oraz paryskiej Pleyela. Grano więc na virginalu, harfikordzie, klaweczynie, na pianinie, przy którem Gluck komponował swoją „Armidę" itd.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jędrzeja Szymańskiego, za kradzież siennika i worka ze strychu na robocie; Juliana Modzelewskiego, za kradzież owoców; Annę Makowską, za kradzież odzieży; Antoniego Makowskiego, za kradzież pieczywa; Piotra Jarosza, za kradzież chustki z przejeżdżającego wozu; Maryę Puchałową, za kradzież wiktuałów; Jana Kopę, za kradzież portmonetki z pieniędzmi; za pijaństwo 3 osoby.

W policyi złożono: pudło drewniane, znalezione wczoraj na Kleparzu, w którem znajduje się suknia kobieca spruta i inne damskie przybory do ubrania.

TEATR. We wtorek 31go sierpnia: komedya w 4 aktach J. A. hr. Fredry (ojca): *Dyliżans.*— Początek o godz. wpół do ósmej; we środę 1go września: dramat historyczny z XVII wieku, napisany przez Juliana z Poradowa: *Przeor Paulinów* czyli *Obrona Częstochowy.* — Początek o godz. 4ej po południu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— **Dnia 30go sierpnia pogoda; termometr od 7·2 doszedł do 21·2 C. Barometr z małym ruchem; dnia 31go o godz. 6ej rano stan jego był 747 6 millim. termometr 10 2 C. Wiatr wschodni.**

We środę d. 1go. września: ŚŚ. Idziego op. i Bronisławy.

Od Administracyi „Czasu."

Dla rodaków w Ameryce złożyła p Schöpfowa 28 dział i broszur.

Na pomnik Mickiewicza nadesłał N N z Priessnitzthal 1 złr.

Listy z Bośni.

Sarajewo 24 sierpnia.

Nienadarzyła mi się dotąd sposobność podróżowania po kraju i poznania uroczéj okolicy Mostaru lub bliższéj jeszcze Fojnicy ze swym klasztorem, miasto Jajce z ruinami królewskiego zamku i kościoła. Tem bardziéj zwiedzenie odleglejszéj Banjaluki posiadającéj rzymskie zabytki odłożyć muszę do stosowniejszéj chwili. Jeżeli więc nieopuszczając naszéj stolicy, znowu ztąd piszę, to głównie dla tego, by sprostować niektóre błędne a u nas kursujące wyobrażenia o tutejszych stosunkach, które tem bardziéj rażą, im lepiéj i gruntowniéj się kraj ten poznaje.

I tak: w błędzie jest, kto sądzi, że my tu z Turkami mamy do czynienia. Cały kraj bowiem jest jednoplemienną ludnością osiadły. Na ogólną liczbę 1,158,440 mieszkańców jest tylko 3426 żydów i 249 Cyganów a 1,154,765 należy do szczepu Serbo-chorwackiego, czyli *Jużno slovenskego*, są to południowi Słowianie, prawdziwych Turków jest tu stosunkowo mniéj niż np. Cechów w Galicyi. Za otomańskich rządów był tu jeden i drugi oficerem lub urzędnikiem i może w kraju pozostał.

Różnicę między Serbem a Chorwatem stanowi wyznanie i alfabet. Kto katolik i pisze latinicą, to Chorwat. Kto prawosławny i używa kirylicy to Serb. Otóż w Bośnii i Hercegowinie przybywa dział trzeci, Muzułmanie posługujący się tureckiem pismem, to: *Mahomedanci* ale nie *Turaki.* Przecież hercegowiński dyalekt uchodzi w języku serbsko-horwackim za najpiękniejszy, chociaż w nim z czasem wiele tureckich wyrazów znalazło przyjęcie. Jedynie wyższa klasa uczy się mówić i pisać po turecku. Lud prosty zupełnie nie zna języka.

Niemniéj błądzi ten, co sądzi, że tu mało Mahometan a wiele katolików. Według urzędowéj statystyki liczymy w tych krajach prawosławnych 496,761, Mahometan 448,613, katolików zaś tylko 209,391.

Fałszywie wyobrażamy sobie, że tutejsi Muzułmanie to panowie, szlachta, właściciele dóbr, że chrześcianie są rzemieślnikami i włościanami, a żydzi kupcami. Otóż wcale tak nie jest. Turcy niegdyś koczujący, stali się z czasem, jak i wszystkie inne nomadyzujące ludy, narodem handlowym. U nich też, tak jak i u żydów nie ma różnicy stanów. Tylko wykształcenie, stanowisko urzędowe lub majątek daje jednemu przed drugim pierwszeństwo. Jedynie u rolniczych narodów wytwarza się arystokracya. Dla tego też stara tutejsza szlachta sturczywszy się, zarazem się i zdemokratyzowała i wzięła do handlu. Między kupcami sarajewskiemi znajduje się tyluż bejów i agow co Serbów i żydów. Oczywiście, że znów najbogatsi *targowlą* się nie trudnią.

Tak i ze rzemiosłami. Obejmują one wszystkie tutejsze wyznania, chociaż istnieją między niemi pewne predylekcye. Nożownicy, kotlarze, mosiężnicy przeważnie są Muzułmanie, między blacharzami najwięcéj żydów. Szewcy zaś i krawcy są interkonfesyonalni Proletaryat miejski w Sarajewie i połowa wiejskiéj ludności, rolę uprawiającéj w całym kraju, jest mahometańską.

Podobnież i o Sarajewie mało kto wie, że to miasto przeważnie muzułmańskie. Na 21,377 mieszkańców jest tu 14,848 mahometan, 3747 prawosławnych, 2077 żydów a tylko 698 katolików.

Więc trzeba być ostrożnym generalizując zalety lub wady jakowego wyznania, a przedewszystkiem unikać należy błędu, by je nie brać za narodowości. Tak więc wszystkie np. studya, uwagi i rozumowania o Turkach muszą być niepewne, gdy tu Turków niema, a nie wszystko co się stosuje do Turków, da się do Słowian Mahometan zastosować. Co się słyszy o nader wielkiéj prawości jednych, a o chytrości i fałszywości drugich, to tylko nasze przewidzenia. Faktem jest, że tu złe i dobre strony ludu mało wykształconego od razu uderzają w oczy. Częstszym tu rozbój i morderstwo niż kradzież i oszustwo, a pewna szlachetność charakteru znamionuje tu bez różnicy wyznania, wszystkich krajowców. Takiemże przywidzeniem, że ci czyściejsi niż owi. Chyba w Holandyi, Szwajcaryi, lub w Niemczech południowych istnieje takie zamiłowanie w pluskaniu i myciu; chybaby tam tak śnieżno czystą znalazł u ludu bieliznę, tak czyste bose nogi jak tu u całéj ludności. Wszystko tu wdzięczne, dobre i miłe. Brak tylko oświaty i bieda panuje wielka. Lecz poczekajmy lat ze dwadzieścia, a niezawodnie kraj ten przy wielkich zdolnościach umysłowych swéj ludności i przy niezrównanéj swéj żywości, dogoni nie jedną z Austro-węgierskich prowincyj.

Lecz najnieprawdziwsze mamy wyobrażenia o społecznych stosunkach Muzułmanów tutejszych. Co najmniéj wystawiamy sobie, że tu kwitnie kupowanie i sprzedawanie kobiet, wielożeństwo utrzymywanie dowolnéj liczby niewolnic, trzymanie niewiast pod zamknięciem i dozorem eunuchów, pastwienie się nad niemi, topienie w worze skórzanym, gdy w niełaskę pana popadły itp. historye.

Gdy jednak dopiero dwa lata trwa okupacya, chociażby i zaraz targów na niewolników zakazała, niezdołałaby jednak w tak krótkim czasie wszystkiego przemienić. Jak więc jest dzisiaj, musiało być już i pierwéj. A cóż my tutaj widzimy?

Jednożeństwo jest ogólnem i wyłącznem. Jedyne wyjątki na cały kraj stanowią dwaj tureccy dygnitarze, z których jeden nie Bośnianin, — ale Osmanli, turek. Begi i Agowie żenią się między sobą i za żonami biorą posagi. Znam jednego, który pojąwszy za żonę jedynaczkę, przyszedł do wielkiej fortuny. Córki z synami dzielą się wspólnie sukcesyą. Wiem o jednym bogaczu, co mając trzech synów, chce dwie swe wnuczki faworyzować. Nie tylko panny, ale i zamężne kobiety kupują i sprzedają domy, ziemie i t. p. Gdy małżeństwo nie żyje szczęśliwie ze sobą, rozwodzi się i każde w swoją idzie stronę. Słyszałem o jednym, którego żona nie chciała się rozstać z Stambułem. Rozwiódł się, pojął drugą i z tą mieszka w Bośni.

Zaledwie tutaj przebywszy z wielkiem zdziwieniem wyczytałem w budżecie, że w każdym powiecie istnieje *ein Scheriatrichter*, przy sądach obwodowych *ein Kadi*, że takiż i *ein Muftetisch* jest przy sądzie wyższym i że ci funkcyonaryusze rocznie 31200 złr. kosztujący głównie załatwiają czynności sądów małżeńskich i sprawy opieki i sierocińskie. Jakto, zawołałem, sąd małżeński turecki? A więc nawet stare nasze przysłowie: „Polski most, niemiecki post, włoskie nabożeństwo, tureckie małżeństwo" i ono przestanie być prawdziwem! Mosty nasze albowiem Bogu dzięki doskonałe, a faktami znanemi i gorliwość niemieckich katolików o wytępienie owych włoskich, przed spełnieniem zbrodni modlących się malviventów, a tu istnieje i tureckie małżeństwo!

O eunuchach tyle tu słychać co i nad Wisłą, a kobiety tureckie idą same lub z drugiemi, albo w towarzystwie swych dzieci i służebnych na spacer, odwiedzają się wzajemnie, wchodzą nawet do bazaru za sprawunkami, nie mówiąc już o biednych, piorących chusty w Miljaczce lub po rogach ulic siedzących i wzywających przechodniów o wsparcie.

Podobieństwo ogólne stosunków tutejszych z europejskiemi idzie tak daleko, że i tutaj czasem zamiłowanie w strojach ze strony płci pięknej niektórych epuzerów bojaźnią napełnia. Pytam dobrze mi znanego młodego i miłego kupca, czemu się nie żeni? Odpowiada, że z posażną osobą gotów się żenić, inaczej nie, boby mu trudno było wydatki na stroje żony opędzić. Jakie wydatki, gdy one tylko płaszcza i białej opony potrzebują? Tak odrzekł, na ulicy, lecz w domu sproszą przyjaciółki, to każdy raz spraw nowe suknie od jedwabiu i złota, klejnoty i Bóg wie co jeszcze!

I o niedostępności haremów jesteśmy w błędzie. Wprawdzie to mieszkanie pani domu, dzieci i służby niewieściej w przeciwstawieniu do Selamlik czyli męskiego mieszkania (zwykle osobnego budynku) nie jest obcym mężczyznom dostępnem, wiem jednak z kilku miejscowości bośniackich, że mężowie naszych do chorej żony wprowadzali, pozwalając, by ich puls badali, a tylko twarz pacyentki pozostała zakwefioną. Co większa, słyszałem, ale to mówię że tylko komeraż, a jabym go nie chciał lekkomyślnie rozgłaszać, otóż słyszałem, że bogaty jeden muzułmanin przywiódł do swej połowicy lekarza-dentystę, by jej nowe perełki, ząbki dorobił do koralowych usteczek, gdy biedna gołąbeczka przez zbytnie zjadanie słodyczy nader je wcześnie utraciła. Tutaj myślę nie tylko już trzeba było pokazać usteczka, ale je i otworzyć i dozwolić z dziąsełek i z resztek perełek w masie zdjąć odcisk. Ach ci lekarze!

Także z innowiernemi kobietami bywają mahometanki w relacyach. Wiem o przyjaźni między serbską jedną a muzułmańską niewiastą; z tutejszych urzędniczych familij wiem o paniach, które zapraszane bywają u turczynek i od nich były rewizytowane. Na takiem zebraniu w haremie znajdowało się ze 12 kobiet, krewnych i przyjaciółek pani domu. Starsze lub znakomitsze siedziały na minderze, drugie zaś u ich nóg na poduszkach na podłodze, na dywanie rozesłanych. Służące obnosiły czarną kawę, cygarety, znowu wodę z malinowym sokiem lub z sorbetem, potem dulczecie, po serbsku „sladke" t. j. konfitury, szczególnie z róży i moreli. Głównym przedmiotem zabawy oglądanie europejskiego stroju i wypytywanie się o odnośne szczegóły. Gdy turczynka chciała europejkę odwiedzić, doniosła jej o tem pytając, czy pana w domu o pewnej godzinie nie będzie. Pomyślną otrzymawszy odpowiedź, przyszła o oznaczonej porze wraz ze sześciu towarzyszkami, czworgiem dzieci i trzema służebnemi, więc w czternaście osób. Welony z czół podniesiono w górę, opaski z dolnej części twarzy zesunięto na dół, w ogrodzie zajęto miejsca na kobiercach i poduszkach i bawiono się w najlepsze. Pomimo zamiłowania w słodyczach zrywały z drzew maleńkie, niewykształcone jeszcze, twarde a zielone śliweczki i jabłuszka i kwas ten chrupały z przyjemnością. W mieszkaniu oglądały wszystko z wielką ciekawością, najbardziej jednak podobały im się zwierciadła, a zwłaszcza przy łóżku na ścianie zawieszony czerwony dywan, siwego konia przedstawiający. Głaskały go odskakiwały, by ich nie ugryzł lub nie uderzył. Gdy koran zakazuje z obawy przed bałwochwalstwem wszelkich przedstawień, czy to malarskich, czy plastycznych ludzi i zwierząt; są to więc dla muzułmanów niezwykłe przedmioty i dla tego tak ich zajmują. I zwierciadła są im wzbronione. Nie wiem jednak, czy ich kobiety, choćby w skrytości, takowych nie posiadają, gdyż sądzę, że przy bieleniu i różowaniu twarzy byłyby bardzo pożądanemi. Przez to jednak nie powiadam, że istotnie się malują. Że paznokcie a nawet i dłonie różowo barwią, to mniejszej jest wagi i prędzej wyjawić mogę.

W domu biedne trudnią się gospodarstwem i szyciem, bogate piękne robią szydełkiem roboty, lub też haftują złotemi nićmi, zwłaszcza chustki do nosa, jakich tu wszyscy bez wyjątku krajowcy używają; a wiele też czasu przechadzkom i odwiedzinom poświęcają.

Lecz czy piękne są Turczynki? — czy takie urocze i poetyczne jak nam je opisują? może która z czytelniczek zapyta. — Na to trudna odpowiedź, nie jestem bowiem dentystą, a i ten takie tylko czasem zobaczyć może, które już zęby postradały. Gdy jednak cała ludność tutejsza jednego jest pochodzenia, więc według Serbek można sądzić i o muzułmankach Otóż dzieci tutejsze to istne aniołki z obrazu Sykstyńskiej madonny. Panienki i panny jeszcze są bardzo przystojne, piękne, ciemne oczy, włosy nader bogate, nosy kształtne niby weneckie, a przedewszystkiem wzrost śliczny, talia doskonała i jakaś przyrodzona gracya

i gibkość. Lecz mężatki nawet i najmłodsze są już zupełnie brzydkiemi, staremi kobietami, na których i śladu dawnej piękności nie widać, a szczególnie ginie u nich ta niezrównana, delikatna, a naturalna płeć, która u panienek emalię lub malowanie na porcelanie przypomina. Tożsamo prawie mające relacye z Turczynkami mówili mi o nich, że są wcale nie piękne. Zazdrość nie wpływa tu na niesprawiedliwość sądu, bo nasze panie nie mogą obawiać się współzawodnictwa osób nam zupełnie niedostępnych. Mówię o osobach wyższych stanów. Gdyż z wielkiem zdziwieniem słyszy obcy tutaj przybyły, że *la chronique scandaleuse de Sarajewo* opowiada jakieś komeraże o wdówkach i rozwódkach, a nawet utrzymuje, że istnieje między niemi jakiś półświatek. — Mahometanie zamknij oczy! Nowatorkami mają być głównie ze Stambułu przybyłe żony wojskowych tureckich, a owdowiałe lub rozwiedzione.

Jeżeli jednak gdzie, to tutaj godzi się powiedzieć, że wyjątek stwierdza regułę. U wszystkich wyznań panuje bowiem największa moralność i życie familijne prawdziwie patryarchalne. Dodajmy do tego nieznaną niestety w tym stopniu w innych krajach rzetelność i istotnie serdeczną uprzejmość, a zrozumiemy, że każdy, kto tę ludność poznał, powziąć musi dla niej uzasadnioną życzliwość i poważanie.

Lecz wróćmy do kobiet tureckich. Cudzoziemiec znający ten kraj jedynie z przedstawienia *Fatinicy*, wyobraża sobie, że mieszkanki haremów to coś z Preciozy i Esmeraldy. Marzy o błyskawicach czarnych ich oczu, coś sobie niejasno z jakichś poezyi o gazellach przypomina, atłasowe szarawarki i wyzywające pantofelki do baletu, lub na balu opery widziane, nie przedstawia sobie nic odrażającego niemiłego; — a gdy mu się powie: zapomniałeś o kwefie, o zasłonie! podsuwa mu myśl, że i Hiszpanki okrywają się sławną ową mantylią, a dla tego i widzieć je można, i owszem przez to więcej jeszcze mają uroku. — A więc pośpieszmy zobaczyć na Sarajewa ulice. — Owe niskie i grube straszydła w niekształtnych ogromnych butach żółtych safianowych, co nogom nadają pozór starych i brudnych konewek, otulone w zielone sukienne płaszcze z podwrzanu podobne do domina z maskarady, owe widma, których szyja, broda, usta i nos po oczy obwinięte na gładko białą chustką, a która druga wielka biała płachta aż na plecy im spadająca okrywa głowę zasłaniając czoło i oczy. (Płachta bowiem jest sztywną, a twarz z przodu zakrywający tak podwinięty na wewnątrz, że zasłona odstaje od czoła i chociaż zupełnie oczy przed widzem zakrywa, dozwala przecież osobie owiniętej widzieć kilka kroków przed sobą,) owe powiadam nieforemne zjawiska to rzeczywistość, jakiej fantazya chociażby najbardziej nie spodziewała się niespodziewanie, nader komiczne sprostowanie, błędnego, z dwóch podstaw wyobrażenia z jakiemi frank o Turczynkach zwykle tutaj przybywa, powiedziałem niskie i grube straszydła, dodać winienem: garbate. Gdy bowiem za nieprzyzwoite się uważa pokazać ręce, mają je też tutejsze mahometanki pod płaszczem zawsze założone jedna na drugą, przez co naturalnie ostatni ślad dobrej talii znika, ale plecy się zaokrąglają i postać wydaje się niską, grubą i garbatą. Wszystko zaś razem zupełnie chód ciężki i kaczkowaty przez wspomniane ogromne buty spowodowany i jej niezgrabność się krępuje, by wstrętne obudzić w widzu wrażenie.

I najbogatsze panie i najwięcej eleganckie tak się na ulicy pokazują. Wyjątkiem dość rzadkim jest obszycie płaszcza złotym galonkiem, lub płaszcz jedwabny koloru ciemnego, rękawiczki i parasolka. Ta ostatnia jest dość śmieszną w ręku osoby w nieprzeźroczyste płótno owiniętej, chybaby jej celem było te niesymetryczne postacie przed ludźmi zakrywać. Deszczem jest młoda ...

Pierwszą regułą przyzwoitości jest u muzułmanów, aby spotykając turczynki na nie niepatrzeć i nie spoglądać nawet na zakratowane okna. Żaden przecież nie jest tak ścisłym od tego do spełnienia. Przez okna nie się też z drugą od dam spotykanych każdy mimowoli ze wstrętem się odwróci.

Inna rzecz z tureckiemi panienkami. Zamiast butów bosą nóżką, w patynkach, których podeszwa z drzewa, a w panien arystokratycznych bogatsza ... duszne czyli szarawary, albo wraz ze stanikiem i rękawami z tejże materyi, a pasem jakowym przepięte (strój starodawieckich, bardzo przypominające ubiory dla małych chłopczyków niegdyś u nas używane, a którego różnice tutaj pomijam), albo bez stanika, a wtedy ten zwykle bez rękawów i wycięty, zrobiony z innej, jaskrawej materyi; oto ich całe ubranie. Do tego bardzo wielka kwadratowa chustka biała w czerwone pasy tak zarzucona, że jeden jej koniec na plecy spada, drugi na wewnątrz podwinięty czoło okrywa, a której znowu dwa końce w rękach trzymane piersi zasłaniają, co śliczna wysmukłą ich kibić uwydatnia, panienki te, gdy się pomyśli, że wkrótce w matrony powyżej opisane zmienić się mają, obudzają myśl smutną, że przecież w balecie w Roberte djable w niekształtnych cieniach przypłacie baleriny. że z gaśnie lekkie wyjawiają się motyle, a tutaj właśnie dziać się musi przeciwnie.

Płochu one niezmiernie. Spacerując w swoim ogródku, gdy ujrzą gdzie w oknie jakiego giaura niebytko zasłaniają się i odwracają, ale nawet pochylone do samej ziemi co tchu uciekają. Gdy jednak bardzo wiele po ulicach chodzą, więc i one zerowie widzieć je mogą, a czy i rozmawiać z niemi, tego już nie wiem; a tak, nie jest więc literalnie prawdą co się słyszy, że muzułmanin przez krewnych lub przyjaciół wywiadamy dopiero po ślubie twarz swej żony pierwszy raz widzi. Fatalizm i przeznaczenie nie zdołają przezwyciężyć, by amorek troszkę zasłony ze swych oczu uchylił.

Zanim muzułmanka jest piękną potęgą, należałoby jeszcze coś o ich stroju w domu powiedzieć. Nie wiem to się na autopsii gruntować, lecz na opowiadaniu pań z Turczynkami w stosunkach będących i na tym zasadzie fakcie, że strój tak mężczyzn jak i kobiet w Bośni jest bez różnicy wyznania jeden tylko ogólny. I tak męski strój stanowią przeciwnie w poprzednim liście opisane workowate szarawary do kolan na dół opięte, koszula na piersiach rozwarta, pas albo skórzany bardzo szeroki, w który się niegdyś ze dwie pary pistoletów i handżar (średnik między nożem a pałaszem zatykało), a w którym i dziś jeszcze mój i druzie oryginalne obejść do zapalenia fajki rozłożonym węzłem się nosi; albo pas wełniany długi wiązany, jednostajny czerwony lub w rodzaju perskich szalików w paski tkany; kamizelka a na niej kurtka, lub kurtka z wyłogami; na nogach pończochy i pantofle bez pięty, pantofle, by niemi nie walać minderów na których z nogami siedzą, mają więc na sobie albo cienkie safianowe buciki albo pończochy, biedniejsi zaś bose nogi, już dla ich łatwiejszego w południe przed modlitwą obmywania co nawet na ulicy i przed swemi sklepami robią. I Serbowie często zdejmują obuwie siadając na minderze Kobiety mają też dla tego piękne bardzo złotem szyte pantofelki, które się „popucze“ nazywają.

Często słyszeć można o fanatyzmie tutejszych Mahometan. Jeżeli się zwróci uwagę na ich zakon i na okoliczność że dopiero od dwóch lat wiara ich przestała być panującą, to przeciwnie przyjdzie się do przekonania że bardzo są tolerantami. Młodzież ich garnie się do nowo założonych rządowych szkół wszechwyznaniowych (interconfesional), bo wszelkie wiary obejmujących, a nie bezwyznaniowych, a uroczyste rozdanie nagród celującym uczniom tutejszych zakładów przez szefa kraju wobec licznie zebranej publiczności wszech wyznań najlepszy też wpływ w tej mierze wywarło. O używaniu lekarzy i o towarzyskich stosunkach z innowiercami wyżej wspomniałem. Na uroczystościach przy objadach urzędowych, n. p. przy uczcie danej przez miasto Serajewo dla szefa kraju księcia Wirtembergskiego po jego powrocie z urlopu. lub na objadach u Niego zasiadają do stołu jedzą z drugiemi i zamiast wzbronionego im wina piwo piją, a mszy św. czytanej w obozowym namiocie w uroczystości urodzin N. Pana asystował nietylko Arcybiskup prawosławny z dwoma jeszcze swemi dygnitarzami, ale i wielu Turków znakomitsze stanowiska zajmujących. W administracyi jest kilku Mahometan urzędnikami, również pewna ich liczba służy w krajowej żandarmeryi. Zresztą jeżeli im coś sie nowem wydaje, to owo wielkie poszanowanie jakie dla Władzy i dla prawa mają, dla „Zakona,“ nieraz ułatwia usunięcie trudności. Jeszcze lat kilka, niech rząd wykończy sieć gościńców murowanych i wybuduje koleje, niech wszędzie powstaną szkoły, niech się stosunki nieco ustalą, a będziemy w Bośni i Hercegowinie mieli współobywateli Mahometan tak przychylnych Monarchii, jak niemi u nas byli Tatarowie litewscy.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biôra Izby handlowo-przemyslowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 30 i 31go sierpnia.

Targ na Baranie był bardzo ożywiony. Samej pszenicy było około 1200 korcy, innych gatunków zboża około 3000 korcy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 48·— do 55·— złp., żyto na 227 funt. od 46·— do 49·— złp., jęczmień na 202 f. od 30 — do 32·— złp., owies na 14 f. od 16· — do 17·— złp.. proso na 237 f. od 30·— do 33·— złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu z powodu powszechnych przygotowań do uroczystości na przyjazd Najjaśniejszego Pana, był mniej liczny; zboża był bardzo wielki dowóz.

Płacono za pszenicę czerwoną od 11·— do 11·50 złr., białą od 10·80 do 11·25 złr.. żyto piękne od 10·25 do 10·40 złr., średnie od 10·— do 10·25 złr.. jęczmień piękny od 7·25 do 7·80 złr.. owies od 5·80 do 6·20 złr., groch od 9·— do 10·50 złr., tatarkę od 7·50 do 8·— złr., proso od 7·— do 7·50 złr., fasolę od 10·75 do 13·— złr.. jagły od 11·— do 12·— złr., siano za 50 kilogramów od 1·10 do 1·40 złr., słomę od 1·20 do 1·30 złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Donoszą nam z Ołomuńca, że na całej drodze przyjmowano Najj. Pana z niesłychanym zapałem, który był istotnie czarującym. W samym zaś Ołomuńcu przyjęcie wypadło nadzwyczaj świetnie a strona dekoracyjna przeszła wszelkie oczekiwanie.

Ważną znajdujemy w *Gazecie Lwowskiej* wiadomość, mianowicie, że N. Pan postanowieniem z dnia 15 sierpnia zezwolił na utworzenie zwyczajnej katedry teologii moralnej i nadzwyczajnej katedry prawa kanonicznego na wydziale teologicznym w Krakowie. Zarazem zezwolił N. Pan temu wydziałowi na wykonywanie od przyszłego roku prawa udzielania stopnia doktora teologii. W ten sposób wydział teologiczny zrównany został z innemi wydziałami. Postanowienie cesarskie zawiera klauzulę: „z zastrzeżeniem zatwierdzenia konstytucyjnego kosztów przez to spowodowanych.“ Co do emerytur profesorów wniesione być ma osobne przedłożenie w Radzie państwa.

W polityce wewnętrznej austryackiej panuje zupełna cisza. *Parlamentär* zapowiada, że z powrotem obu ministrów Ziemiałkowskiego i Dunajewskiego do Wiednia szybciej postępować zaczną prace przygotowawcze do ułożenia budżetu na r. 1881. W budżecie tym uwzględnioną być musi spłata 25 milionów asygnat skarbowych, albowiem są one płatne w roku przyszłym. Dziennik ten zaprzecza równocześnie, jakoby stronnictwo wiernokonstytucyjne miało zamiar założenia banku międzynarodowego.

Minister oświecenia p. Conrad Eybesfeld wydał okólnik do rad szkolnych krajowych. powiatowych i dyrektorów szkół średnich. Minister zastanawia się nad zgubną dążnością prowincyj austryackich, w których ludność kształci młodzież swoją przeważnie w szkołach średnich i przygotowuje w ten sposób hiperprodukcyę wykształconego a pozbawionego zarobku proletaryatu inteligencyi. Za przykład wzrastającego w powyższym duchu kierunku, podaje Czechy, gdzie od r. 1874 wzrosła liczba młodzieży szkolnej szkół średnich z 15 224 na 19,400 czyli o 25%. Zaleca tedy radom szkolnym, dyrektorom szkół, rodzicom i opiekunom, ażeby zwracali młodzież raczej do szkół fachowych i wylicza te szkoły, z których mogłaby młodzież korzystać. Fachowe te szkoły znajdują się przeważnie w Czechach na Morawie i Szląsku. Najbliższa Galicyi szkoła fachowa jest w Bielsku, inne jak wiadomo jeszcze dalej. Wynika z tego, że z rad zawartych w okólniku nie może korzystać młodzież galicyjska, a przynajmniej nie w tej mierze, jak młodzież, która szkoły fachowe posiada na miejscu. Dlatego, aby okólnik ministra miał u nas praktyczne znaczenie, należy przystąpić jak najrychlej do reorganizacyi t. z. Instytutu techniczno-przemysłowego w Krakowie w duchu rozpraw i uchwał Sejmu galicyjskiego.

Otóż ks. Bismark przybył do Berlina z Kissingen jedynie dla widzenia się ks. Karolem Rumuńskim, z którym całą godzinę miał naradę. Przyjazd ks. Karola, który już odbywał podróż po Europie, zostaje niewątpliwie w związku z dalszym tokiem sprawy wschodniej; inaczej kanclerz nie byłby zjeżdżał do Berlina — nie lubi on bowiem trudzić się daremnie. Do tej chwili niema pewności, czy kanclerz pojedzie do Gastein.

Rokowania toczą się ciągle — w tem doniesieniu streszcza się chwilowa sytuacya w sprawie wschodniej; układy względem demonstracyi flot i w sprawie greckiej toczą się ciągle. Właściwie wypadałoby teraz Porcie zrobić krok dalszy i cośkolwiek przedsięwziąć pod Dulcigno, lecz zdaje się, że się na to nie zdobędzie.

Ze strony niemieckiej, jak donosi *Fanfulla* w demonstracyi flot weźmie udział okręt wojenny Victorya, znajdujący się obecnie w Malcie. Punktem zbornym floty ma być ostatecznie Raguza. Wniosek zabraniający flocie użycia siły, popierany przez Austryę, został, jak telegrafowano do *W. Allg. Ztg*, odrzucony, pozostawiono zatem dyskrecyi głównego dowódcy wiceadmirała Seymoura, czy ma użyć środków gwałtownych. W każdym razie jednak, jak zapewnia *N. fr. Presse* ukazania się floty demonstracyjnej pod Dulcignem nie można się spodziewać przed 15 września. Mocarstwa chcą wprzód odpowiedzieć na ostatnią notę Porty w tej sprawie, tym sposobem Porcie pozostaje dosyć czasu na dobrowolne wykonanie włożonego na nią przez mocarstwa obowiązku i demonstracya morska mogłaby się jeszcze okazać niepotrzebną. *N. fr. Presse* stanowczo nawet powątpiewa o jej przyjściu do skutku i uważa ją za *pium desiderium* Rosyi i Anglii. Co do Rosyi, działała ona tak pospiesznie, że dała admirałowi Kremerowi rozkaz odpłynięcia z portu pirejskiego, rozkaz ten jednak bezzwłocznie cofnęła.

Zaprzeczają telegrafem z Filipopola pod d. 29 sierpnia, jakoby prawdziwem było doniesienie o zawarciu przymierza zaczepno odpornego między Serbią a Bułgaryą. Podając osnowę tego przymierza wyraziliśmy wątpliwość naszą, zaprzeczenie więc lubo nie urzędowe zasługuje na wiarę.

Standard donosi z Chamanu z d. 29 sierpnia: Jenerał Roberts opuścił d. 25 b. m. Chelat i Gilzai i wziął z sobą całą załogę angielską, która zostawiła twierdzę urzednikom emira. Jan Roberts spodziewał się stanąć d. 30 sierpnia w Kandaharze a nazajutrz zamierzył uderzyć na Ejuba chana.

Podróż Najjaśniejszego Pana.

Dziś o godzinie 3ej po południu wyjechali do Oświęcima na noc, aby tam powitać Naj. Pana jutro rano: Namiestnik hr. Alfred Potocki, marszałek hr. Ludwik Wodzicki i radca dworu Löbl. Towarzyszy im także urzędowy sprawozdawca i redaktor *Gazety Lwowskiej* p. Wł. Łoziński.

W Trzebini powita jutro rano N. Pana hr. Artur Potocki, jako prezes Rady powiatowej chrzanowskiej.

Dziś o godzinie 4 po połud. przyjechał z Warszawy osobnym pociągiem jenerał-gubernator warszawski hr. Albedyński w towarzystwie pułkownika i rotmistrza, dwóch reprezentantów pułku ułanów, którego właścicielem nowo mianowanym został cesarz austryacki. Na dworcu oczekiwali jenerała Albedyńskiego porucznik konnej gwardyi cesarskiej Dirnhein i major hr. Lippe, dodani do boku hr. Albedyńskiego podczas jego pobytu. Major Lippe przedstawił się hr. Albedyńskiemu, poczem przedstawił temuż hr. Badeniego i dyrektora policyi p. Englischa. Hr. Albedyński przywitał się z tymi panami w języku niemieckim, poczem pojechał w powozie dworskim do pałacu Spiskiego, gdzie razem z deputacyą przez czas pobytu swego w Krakowie mieszkać będzie.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Ołomuniec 31 sierpnia. Cesarz był obecnym dziś rano na manewrach końcowych i po zamknięciu ich wyraził jenerałom i oficerom sztabowym zupełne swoje zadowolnienie z ich działań oraz z postawy wszystkich wojsk. Następnie zwiedził N. Pan park miejski, pod który przed 14 laty zezwolił na odstąpienie gruntu. Burmistrz i członkowie komitetu oraz liczna publiczność klas wykształconych oczekiwali Cesarza przed salą. Podczas oglądania tych plantacyj damy honorowe ustroiły powóz cesarski pięknemi bukietami. Z parku miejskiego pojechał Cesarz na strzelnicę gwardyi ołomunieckiej. Cesarz przyjmowany był wszędzie okrzykami radości.

Paryż 31 sierpnia. Dzienniki tutejsze donoszą: Komisarze policyjni przybyć mają dzisiaj do wszystkich zakładów szkolnych jezuickich w celu wykonania dekretów. Zapewniają, że Jezuici umówili się między sobą, iż w całej Francyi zachowają się wszędzie jednakowo pod względem opuszczenia domów zakonnych a mianowicie postąpią tak jak w Dijon, gdzie policya znalazła jednego tylko zakonnika a nowego dyrektora szkoły i jednego jezuitę jako reprezentanta majątku nieruchomego tego zakonu.

Paryż 31 sierpnia. Wszyscy Jezuici trzech wielkich zakładów naukowych paryskich wyjechali; drzwi kaplic jezuickich zamurowane i nowi dyrektorowie świeccy ustanowieni. Co się tyczy szkół innych zgromadzeń zakonnych, krąży pogłoska, iż rząd porozumiał się z zakonami pod względem brzmienia listu, mającego zastąpić podanie z żądanem upoważnieniem zakonów. W liście tym zgromadzenia zakonne obowiązują się nie zajmować polityką i zachowywać się w obec istniejącego rządu bez nieprzyjaźnego usposobienia. Na mocy tego listu rząd poczytałby zgromadzenie jako prawnie umocowane.

Londyn 31 sierpnia. Zeszłej nocy w Izbie wyższej oświadczył lord Granville, że odpowiedź Porty w kwestyi czarnogórskiej nie zadowolniła mocarstw, które rozważą, jak mają odpowiedzieć na notę turecką. Wśród tego mocarstwa wysyłają pewną liczbę okrętów do Dubrownika (Raguzy) tak, iż te przebywają w pobliżu Dulcigno. Rząd austryacki otworzył port Dubrownika dla okrętów mocarstw, gdyż ten bliskim jest wybrzeża mającego być odstąpionem. Dla admirała angielskiego wygotowane instrukcye, udzielone zostały innym mocarstwom. Następnie udzielił Granville Izbie wiadomą osnowę drugiej noty zbiorowej tyczącej się granicy greckiej Pod względem reformy w Armenii posłowie w Konstantynopolu zgodzili się na przedłożenie natychmiast noty Porcie. Prace komisyi międzynarodowej znalazły zadawalniające zamknięcie, gdyż mocarstwa jednozgodnie zalecają projekt ustawy dla Turcyi europejskiej. Granville przyrzeka przedłożyć Izbie wszystkie dokumenta wyjąwszy instrukcyj dla admirała angielskiego.

Kursa. — Wiedeń 31 sierpnia, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 72·80. — Renta srebrna 73·65. — Renta złota 88·15. — Losy z r. 1860 131·50. — Akcye Banku Narodowego 835·—. — Akcye kredytowe 291·10. — Londyn 117·70.— Srebro —·—. — Napoleony 9·35½—. — Lombardy 81·75. — Losy 1864 roku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 282·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 148·—. — Anglo-Bank 135·30. Obligacye indemn. galicyjs. 97·70. — Losy prem. węgierskie 111·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 133·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 180·75 — 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 57·82. Ruble 122·75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: ciche.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 31 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 75	123 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 54	5 66
20 frankówka	9 32	9 42
Imperyał ważny	9 57	9 67
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 75	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	98 75
6% listy zastawne Banku hipot.	101 50	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli) (rub. i kop.)	85 25	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	282 —	284 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	168 50	170 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 75
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 50

Wiedeń 30 sierp.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	72 85	73 —
4⅖% Renta srebrna	73 75	73 90
4% Renta złota	88 20	88 35
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 —	124 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 75	132 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 75	133 25
„ „ 1864 „ 100 „	176 25	176 85
„ „ 1864 „ 50 „	175 50	176 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	97 25	98 —
Galicyjskie „ „	97 70	98 10
Morawskie „ „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „ „	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	103 50	104 25
Siedmiogrodzkie 7% „	94 —	94 50
Węgierskie „ „	95 25	95 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 50	95 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 50	126 —
6% Renta węgierska złota	110 05	110 20
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	86 75	87 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	136 20	136 40
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	213 —	214 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	291 80	292 20
„ „ węgierskie 200 „	262 25	262 50
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	780 —	790 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	838 —	839 —
Unionbank 100 „	114 60	114 80
Verkehrsbank ogólny 140 „	132 50	133 25
Wied. Bankverein 100 „	138 75	139 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	75 25	75 75
Alföld-Fiume 200 „ 5%	160 —	160 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	582 —	584 —
Elżbiety 210 „ „	193 75	194 25
Linz-Budweis 200 „ „	174 50	176 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	161 25	161 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2465	2470
Franciszka Józefa 200 „ „	172 25	172 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	283 50	284 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	134 —	134 50
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	169 25	169 75
Nordwest austr. 200 „ „	181 —	181 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	196 25	196 75
Rudolfa 200 „ „	164 50	165 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	141 —	142 —
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	287 —	287 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	81 50	81 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 50	246 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	145 75	146 25
„ Nord-Ost 200 „ „	148 50	148 75
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	150 50	151 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	95 —	97 —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 —	117 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 50	102 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	107 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 50	100 50
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 20	98 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 20	98 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 75	102 25
6% „ Banku Włość. lwow.	102 —	102 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 80	103 95
5% Szlązko-a str Boden-Kredit-Anstalt	101 —	101 20
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 —	101 50
Prioryteły kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	92 —	92 50
Alföld-Fiume 200 „	91 75	92 25
„ Em. 1874 200 „	88 50	89 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	99 —	99 50
„ Em. 1862 r. 200 „	99 —	99 50

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	101 —	101 80
„ Em. 1870 200 „	100 —	100 50
„ Em. 1872 200 „	103 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 30	100 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 75	105 25
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 50	109 25
„ poż. 1876 r. 100 „	107 —	107 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	101 25	101 60
„ „ Em. 1873 200 „	100 25	100 75
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	105 75	— —
„ „ II „ 1867 300 „	103 —	— —
„ „ III „ 1871 300 „	102 75	103 —
Koszycko-Oderb. 200 „	90 —	90 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 75	92 25
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 25	96 75
„ „ III „ 1868 300 „	92 —	92 50
„ „ IV „ 1872 300 „	91 —	91 50
Nordwestb. austr. 200 „	102 —	102 50
„ „ „ Lit. B. 200 „	99 70	99 90
„ „ Em. 1874 200 „	119 —	119 50
Rudolfa 300 „	96 75	97 25
„ Em. 1869 300 „	95 —	95 25
„ Em. 1872 300 „	95 —	95 25
„ Salzka. gut. zł. 200 „	114 25	115 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „	83 25	83 75
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 75	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	122 80	123 20
„ „ 200 złr. 5%	111 —	112 —
Theissb.-Gesell. „	100 20	100 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „	87 —	87 25
„ „ II Em. 200 „	83 50	84 —
„ Nordost 300 „	84 50	85 —
„ „ złotem 200 „	103 75	104 —
„ Westbahn 200 „	90 50	91 —
„ „ Em. 1874 200 „	87 50	88 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 75	113 25
Premiowe Wiedeńskie 100 „	118 50	118 75
„ Węgierskie 100 „	111 —	111 50
3% „ Tureckie 400 fr.	13 50	14 —
Kredytowe 100 złr.	178 50	179 —

	płacą	żądają
Clary 42 „	42 50	43 25
4% Donau-Dampfsch. 105 „	104 75	105 25
Inspruku 20 „	23 50	24 —
Keglewicha 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie 20 „	20 —	20 25
Ofner (miasta udy) 40 „	41 —	41 50
Palffy 42 „	41 25	41 75
Rudolfa 10½ „	18 —	18 50
Salma 42 „	50 50	51 50
Salzburgskie 20 „	22 25	22 50
St. Genois 42 „	47 25	47 50
Stanisławowskie 20 „	25 —	26 —
4½% Tryesteńskie 105 „	125 75	— —
4% „ 50 „	65 —	— —
Waldsteina 21 „	32 25	32 75
Windischgrätza 21 „	41 75	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 58
20-frankówki	9 36	9 37
Imperyały rosyjskie	9 65	9 67
Funty sterl. angielskie	11 76	11 81
Listy tureckie złote	10 63	10 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	57 90
Ruble papierowe za 100	122 50	123 —
Lwów 30 sierp.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 75	98 75
4% „ „ „ „ „	91 50	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 75	98 75
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 60	102 60
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 50	98 50
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 28 sierp.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 50
kupon	— —	73
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 60
kupon	— —	91
4% Listy likwidacyjne	— —	86 20
kupon	— —	96

Świeżo wyszła już w drugiem wydaniu:
Informacya dla zwiedzających Kraków
Treściwy ale dokładny przewodnik po Krakowie.
Cena **10** centów
Nakład KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr Władysł. Miłkowskiego w Krakowie
(ulica św. Anny róg Rynku.) (2488 2-6)

Poszukuję posady zarządcy lub pełnipotenta większego majątku ziemskiego
Stefan Radoński,
b. właściciel dóbr Górzewa i Wielowsi w W. Ks. Poznańskiem, poste restante Kłecko, W. Ks. Poznańskie.
(2492-1-3)

Dr. Zdzisław Nieszkowski
podczas sezonu jesiennego ordynować będzie w **Meranie,** Land strasse Nr. 270, naprzeciw Kurhausu, od godziny 10½ do 11½ zrana. (2476 1-3)

Dr. med. Stanisław Balicki
ordynuje od godz. 3—5 popołudniu przy ulicy Różannej pod L. 416 drugie piętro. (2495-1-3)

Zaopatrzywszy mój skład w świeżo nadeszłe
fortepiana
polecam takowy Szanownej Publiczności.
Bronisława Gabryelska,
Kraków, ul. Bracka L. 157.
Utrzymuję zarazem **Biuro umieszczeń bon i nauczycielek** wszelkiej narodowości. (2497-1-10)

Przy ul. Karmelickiej L. 143
naprzeciw Józefitów, są do wynajęcia od 1go października 3 pokoje i kuchnia. Wymieniona realność piętrowa z dużym ogrodem i miejscem pod budowę, jest całkowicie albo częściowo za bardzo przystępną cenę do sprzedania. (2493-1-3)

Fryzyer damski i męski
A. Beer
zawiadamia Szanowną Publiczność, że na czas pobytu N. Pana, sprowadził kilku najzdolniejszych damskich i męskich fryzyerów z Warszawy i Wiednia. (2496)
A. Beer
przy ulicy Sławkowskiej.

W Klikowy
pół godziny od stacyi kolei żelaznej **Tarnów** są **buchajki i jałówki rasy Shorthorn** wieku 3 miesięcy i wyżej do sprzedania. (2445-1-4)
Władysław Kaczkowski.

Na uroczystość przybycia Najj. Pana do Galicyi poleca podpisana firma **standary, chorągwie, herby odznaki, lampki, ognie sztuczne i t. p.**
Również poszukuje dla sprzedaży tych przedmiotów zdolnego **ajenta.** (2494)
Bonner Flaggen- & Fahnenfabrik in Bonn a. Rhein.

C. k. nadworny maszynista
R. Geburth,
fabrykant ces. król. uprzyw.
pieców regulacyjnych do napełniania i przewietrzania
w Wiedniu VII Kaiserstrasse 71,
poleca swe słynnie znane piece.



Gruntowne spotrzebowanie paliwa, przyjemne ciepło, długi czas palenia, prosta i wygodna manipulacya.
Piece te udoskonalone zostały jaknajlepiej przez nową metodę wyrobu.
Polerowane, żłobkowane i emaliowane piece, piece z zaniklowanemi profilami bardzo gustowne po tanich cenach.
Urządzenie praktycznych tanich przewietrzań. Patentowe wkłady do szwedzkich (glinianych) pieców wkładane być mogą bez trudności, bez burzenia pieca, w najkrótszym czasie.
Cena na miejscu w Wiedniu z włożeniem lub na prowincyę, z opakowaniem sztuka 8 złr.
Wszystkie piece są po cenach oryginalnych w następujących składach w Wiedniu u pp. **Mikołoja Mundt,** I. Bauermark 11, **Hess, Wolf & Co.,** I. Operigasse 6, **Ryszarda Mauch,** I. Kolowratring 12.
Zamówienia na prowincyę uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w ilustrowanym cenniku. (2466-1-5)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (2293-1-)

KSIĘGARNIA
F. K. Pobudkiewicza
Rynek, hotel Drezdeński,
otrzymała na skład
książki szkolne.
(2435-2-6)

Księgarnia antykwarska i skład nut
LEONA FROMMERA
dawniej W. Chaberskiego
w Krakowie przy ulicy Szewskiej
ma zaszczyt uwiadomić Szan. P. T. Publiczność, że z dniem 1 Września b. r. otwiera
Wypożyczalnią nut
z doborowych utworów nowszéj literatury muzycznéj złożoną.
Poleca kompletne wydania *„Chopina“*, *„Mendelsohna“* i *„Webera“* jak niemniej tanie wydania *„Petersa“* i *Litolffa“*, których katalogi najnowsze rozsyła na żądanie franco.
Poleca swój dobrze zaopatrzony skład antykwarski utworów łatwych dla początkujących, wszelkich ćwiczeń, tak fortepianowych jak skrzypcowych; przyjmuje w zamian nuty używane za małą dopłatą. — Katalogi osobne nut na *cytrę*, rozsyła darmo.
W powyższej księgarni antykwarskiej nabyć można również wszystkie książki szkolne. (2474-1-6)

Kandydat nauczycielski
wykształcony w kraju i zagranicą, posiadający **dokładną** biegłość w jęz. niem., udziela lekcyj prywatnych, tak jęz. niem. jakoteż i przedmiotów szkolnych. Konwersacya (na żądanie) wyłącznie po niem. — Adres: **A. B.** ul. Krowoderska, dom inżyniera *Ertla.* (2483-2-3)

Dwa pasy słuckie,
jeden lity, drugi jedwabny, są do sprzedania.
Stanisław Chojecki
w Krakowie ul. Szewska pod Nr. 209.
(2251 3 3)

Jest do sprzedania piękny, kwitnący
oleander. (2491-2-3)
Wiadomość ul. ś. Jana w sklepie 305.

Do Salonu mód
przy ulicy Szewskiej Nr. 209 nadeszły świeże **kwiaty balowe** z Paryża.
Klementyna Chojecka.
(2489 2-3)

Ważna wiadomość na czasie dla Dam!

Zakład fryzyerski
Romana Eichler
W WARSZAWIE,
Mazowiecka Nr. 5.
Mam honor donieść JW. i W. Paniom, że w przejeździe do Wiednia i Paryża, bawić będę dni kilka w Krakowie. W celu czesania głów damskich i komponowania nowych **Coiffur,** poczynszy od dnia 30 b. m. Damy chcące korzystać z mojej bytności, racą zostawiać swoje adresa w Zakładzie fryzyerskim Wgo DOENNIGA w Krakowie. (2404 3 3)
Roman,
specyalny fryzyer damski.

Ważna wiadomość na czasie dla Dam!
Ważna wiadomość na czasie dla Dam!
Ważna wiadomość na czasie dla Dam!

Gorzelnik.
Zdolnego rzetelnego gorzelnika obeznanego dokładnie z austryacką metodą, poleca i ręczy za jego rzetelność inspektor gorzelany **A. Weber w Preiswitz pod Gliwicami w Szl. Pr.** [2415-2-2]

Na iluminacyę
poleca **świece stearynowe** w najlepszym gatunku i po najumiarkowańszych cenach Handel towarów kolonialnych (2402-3-3)
W. Goldwassera
w Krakowie, Rynek główny L. 44

Pierwsza koncesyonowana
Warszawska Agentura Ogłoszeń
Rajchman i Frendler
Senatorska l. 22 w Warszawie,
przyjmuje ogłoszenia **wszystkich** gazet wychodzących w Królestwie Polskiem, Cesarstwie rosyjskiem i zagranicą, po cenach redakcyjnych, bez żadnych dodatkowych kosztów. Katalogi (pierwszy katalog pism polskich i rosyjskich) na każde żądanie franco i gratis. (2444-1-3)

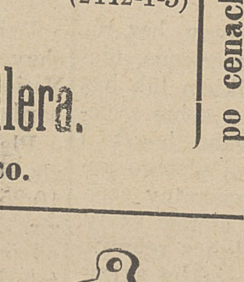
MAGAZYN
HENRYKA SCHWARZA
w **Krakowie,** ulica Grodzka Nr. 88,
otrzymał na porę jesienną i zimową
wielki wybór nowości
w materyałach na suknie i okrycia damskie,
RÓWNIEŻ
modele paryskie i berlińskie konfekcyj
t. j. okrycia, paletoty, kostiumy i t. d.
po cenach umiarkowanych.

Magazyn przyjmuje do wykończenia w jak najkrótszym czasie* zamówienia *na wszelką konfekcyę damską według modeli i żurnali.

Oprócz rozlicznych artykułów bławatnych i w zakres ten wchodzących towarów, poleca Magazyn także swe
SKŁADY KOMISOWE:
Płótna i bielizny stołowej
Perkali białych na koszule, prześcieradła, poszewki i t. p.
Podszewek dla zakład. krawieckich
Kołder, pledów i **sukna** z fabryki Sławuckiej,
po cenach fabrycznych. (2442-1-5)
W KOŃCU:
Ajencyę berlińskiej farbierni Spindlera.
Próbki i cenniki na żądanie franco.



Na uczczenie pamiątką pobytu w kraju naszym
Jego Ces. Król. Mości
Franciszka Józefa I.



wytłoczone zostało 25,000 medali
z wizerunkiem głowy J. C. K. M. i herbem krajowym.
Medale są pozłacane, posrebrzane i metalowe.
Ilość rozprzedanych medali będzie w swym czasie ogłoszoną drukiem w „Czasie“.
Medali dostać można:
w handlach pp. **Czynciela, Demmera, Feintucha Leona, Fischera J. F., Grigara, Hahna Brunona, Krzyżanowskiego A., Ludwińskiego, Niemetza Henryka, Nowakowskiej, Riedla Józefa, Rudnickiego Józefa, Schultza Andrzeja, Skórczewskiego i Polakiewicza, Zychonia Henryka.** (2487-2-3)

W całym świecie słynne! **Niezrównane!**
Solitera z głową, glisty i robaki
usuwa zupełnie bez bólu i niebezpieczeństwa wedle własnej metody (także listownie)
Ryszard Mohrmann w Nossen (w Saksonii).
Środki te są zbadane przez król. saskie **kolegium krajowe lekarskie,** nieosłabiają, są nawet wzięte na próbę zupełnie nieszkodliwe i mogą wskutek małej ilości być użytemi nawet u najmniejszych dzieci bez żadnej obawy. Kuracya trwa najdłużej dwie godziny bez spowodowania przeszkody w swym zawodzie. Po największej części uważają takich chorych jako niedokrewnych i cierpiących na żołądek. **Prospekta z wyciągiem świadectw darmo i opłatnie.** (111-10-12)

Instytut Pazelta dawniej Geyera w Wiedniu
(I. Bez. Salvatorgasse 10).
Na mocy ustawy kraj. z dnia 27 lutego 1873 urzędownie konces.

Medal bronzowy *Paryskiej wystawy powszechnej* **1867.**

Medal zasługi *Wiedeńskiej wystawy powszechnej* **1872.**

Prywatna Szkoła Handlowa
ZAŁOŻONA W R. 1840 JAKO PIERWSZA
handlowa szkoła fachowa stolicy Państwa.
CZTERDZIESTY PIERWSZY ROK SZKOLNY.
Kompletne elementarne i wyższe kursa fachowe
rozpoczynają się 20 września.

* * *

Instytut ten, który od 40 lat swego istnienia liczy przeszło 20,000 uczęszczających (z tych przeszło 900 w ubiegłym roku szkolnym) rozporządza najlepszemi siłami nauczycielskiemi (24 profesorów i fachowych nauczycieli), tudzież dostatecznym zbiorem środków naukowych i przedstawia swoim elewom sposobność **w najkrótszym o ile możności czasie i małemi stosunkowo kosztami kompletnego wykształcenia** we wszystkich gałęziach handlowych, usposabiając ich równie do wszystkich instytucyj przemysłowych, zakładów itp. Również stara się Instytut o odpowiednie umieszczenie **ukończonych** słuchaczów i uczniów.
Programów i bliższych objaśnień najchętniej udzieli na ustne albo piśmienne zgłoszenia; dla uczniów **zamiejscowych** postara się na żądanie o mieszkanie i wikt przy odpowiednich rodzinach.
Wiedeń, w sierpniu 1880 r. (2291-1-3)
(Za przedruk nie płaci się).
J. Pazelt
Ces. Radca i Przełożony Instytutu.

ZAKŁAD
wychowawczo-naukowy żeński Maryi Serwatowskiéj
W KRAKOWIE,
przy ul. Wiślnéj pod L. 174 „pod Zającem“
ma zaszczyt donieść Szan. Rodzicom i Opiekunom, że **z dniem 1 Września b. r. rozpoczyna kurs nauk.** — W Zakładzie konwersacya w języku niemieckim i francuskim, prowadzona przez rodowite niemki i francuski.
Wpisy rozpoczęły się z d. 23 Sierpnia b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się każdego czasu. Programy nauk i wychowania na żądanie przesyła się odwrotną pocztą. (2077-9-)

Zawiadamiam niniejszem, że jak lat poprzednich **przyjmuję na mieszkanie i stół** pp. Słuchaczy Uniwersytetu, oraz uczniów wszelkich szkół publicznych. Na żądanie mogą być pokoje osobne jak również lekcye muzyki i języków.
Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany. Ulica Karmelicka L. 161, dom Wgo Alfreda Milieskiego.
2247-8 8) **A. Furmankiewicz.**

Zawiadamia się Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z dniem 1 września przyjmuje się na mieszkanie i stół
Panienki
uczęszczające do Seminaryum lub wogóle do szkół publicznych; również **panienki,** któreby w muzeum lub prywatnie edukacyę dokończyć chciały.
Rozmowa francuska i wszelkie korepetycye na żądanie.
Bliższej wiadomości powziąść można w **Dyrekcyi Seminaryum żeńskiego.** (2437-2-3)

Rodzicom i Opiekunom!
Po ukończeniu studyów uniwersyteckich na wydziale filozoficznym, obrałem sobie już od lat wielu zawód wychowywania młodzieży, a obok kształcenia jej pod względem dydaktycznym zwracałem zawsze uwagę szczególniej na religijne i moralne jej prowadzenie.
Zaszczycany dotychczas zaufaniem Szanownych Rodziców i Opiekunów, ośmielam się i teraz polecić ich pamięci i zawiadomić niniejszem, że przy zbliżającym się roku szkolnym przyjmuję pod kierownictwo moje na mieszkanie, wikt i korepetycye uczniów do szkół publicznych uczęszczających lub też prywatnie kształcić się pragnących. (2082-8-8)
Lekcye języka francuskiego i muzyki udzielają się na żądanie.
Co do postępów, jakie czynią w naukach uczniowie moi, dozoru pod jakim pozostają oraz opieki, jaką ich się otacza, odwołuję się do opinii rodziców, których dzieci pod przewodnictwem mojem kształciły się lub też jeszcze dotąd się kształcą.
Władysław Kudasiewicz,
właściciel pensyonatu w Krakowie, ulica Franciszkańska, dom OO. Franciszkanów, naprzeciwko Biskupiego Pałacu — drugi podworzec — I. piętro od strony muzeum techniczno-przemysłowego

---

Leokadya Sopocko,
ulica św. Jana, dom p. Świątka pod Nr. 303 II piętro,
obywatelka z Litwy, przyjmuje na mieszkanie i stół **panny** uczęszczające do naukowych zakładów, pod przystępnemi warunkami; tamże udziela się lekcyj muzyki i języków. [2470-3-3]

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek.
Przyjąwszy od Stowarzyszenia Nauczycielek prowadzenie Biura umieszczeń guwernerów, guwernantek i bon, zawiadamiam Szan. Publiczność, że mając rozległe stosunki we Francyi, Niemczech, Szwajcaryi i Anglii, umieszczam prywatnych nauczycieli, nauczycielki i bony sprowadzam na żądanie guwernerów, guwernantki i bony, francuskiej, niemieckiej lub angielskiej narodowości; tudzież pośredniczę w pomieszczaniu młodzieży na pensyonatach lub w domach prywatnych. (2210-5-)
Aniela Dembowska,
dyrektorka, w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 435.

Jan Szutkiewicz
nauczyciel języka francuskiego jakoteż angielskiego, mieszka przy ul. Floryańskiej pod Nr. 365, dom *W. J. Kulczyńskiego.* (2463-2 3)

Ogłoszenie licytacyi.
. 22197. (2217 2 3)
Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem wydzierżawienia prawa propinacyi w Grzegórzkach, a mianowicie prawa utrzymywania 2 szynków, jednego w obrębie nowej rzezalni miejskiej, a drugiego we wsi Grzegórzkach na przeciąg jednego roku t. j. od 1 października 1880 r. do 30 września 1881 r. — odbędzie się **w dniu 9 września 1880 r. w gmachu Magistratu w biurze Departamentu IIgo** o godzinie 12ej w południe publiczna licytacya.
Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 811 cnt. 50.
Wadyum wynosi 10% ceny wywołania. Deklaracye pisemne opatrzone dowodem złożonego wadyum wnosić można jedynie do godziny 12ej przedpołudniem w dniu 9 września 1880 r. tj. do chwili rozpoczęcia licytacyi w biurze Departamentu drugiego.
Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Departamentu IIgo.
Kraków dnia 17 sierpnia 1880 r.

Dom Komisowo-Handlowy i informacyjny
Wł. Jaworskiego
w Krakowie
przy ulicy Brackiej pod Nr. 160.
poleca majątki w Galicyi i Królestwie, realności, guwernantki, guwernerów, bony, rządców, leśniczych i t. p.
Realność wielka w Krakowie intratna 5000 złr. dochodu na zamianę na wieś w Królestwie lub Galicyi blisko Krakowa, realność z ogrodem, dom z dwoma oficynami, kamienica w rynku do sprzedania. Poszukuje się wspólnika do kopalni węgla, wskaże miejsca porządne i niedrogie **la studentów, mieszkania** na czas przyjazdu **Naj. Pana** i t. d. (2263-5-6)

Poszukuje się nauczyciela
dla chłopca do 3ej klasy normalnej. Zgłosić się do właściciela dóbr w **Ożańsku** p. **Jarosław.**
(2468 2 3)

Rolnik
średniego wieku, praktycznie i teoretycznie w gospodarstwie ekonomicznem i leśnictwie uzdolniony, pracujący w tymże zawodzie od lat kilkunastu i mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniami, poszukuje obowiązku od 1go października lub Nowego roku. Łaskawe oferty uprasza pod adresem **I. J.** do hotelu p. *Pollera* w Krakowie. [2421-2-3]

Nasienie rzepy pastewnej ścierniankl
litr 90 cnt w. a., poleca handel **J. Michnika w Bochni.** (2254 2-3)

Nasienie rzepy
pastewnej, ścierniankl (Stoppelrübensamen) **litr 1 złr.** poleca **J. Bulsiewicz w Bochni.**
(1765-23 30)

Kamienica parterowa
z ogródkiem, przy ulicy Krupniczej pod Nr. 15, Dz. IV., **jest z wolnej ręki do sprzedania.** Bliższa wiadomość u właścicielki na miejscu. (2432-2-4)

Kawa z Hamburga
wprost pocztą **opłatnie:**

Perłowa mokka najl.	5 kilo	złr.	6·—
Złota jawa wyborna	„	„	5·75
Żółta jawa najlepsza	„	„	5·45
Ceylon niebieska wyborna	„	„	5·75
Caba zielona b. dobra	„	„	5·60
Jawa zielona najlepsza	„	„	5·—
Plantacyjna najlepsza tania	„	„	4·90
Santos najlepsza ziel na	„	„	4·60
Campinos silna najczystsza	„	„	4·45
Herbata zielona i czarna ½ kilo		„	1—3

przy 15 kilo kawy na kilo 3 cnt. **taniej.**
G. H. Schulz w Altonie p. Hamburgiem
Firma założona 1864 r.
(2287-2-3)

NAJLEPSZYM
PAPIEREM NA PAPIEROSY
JEST
LE HOUBLON
FRANCUSKIEGO WYROBU.
PRZED NAŚLADOWANIEM
ostrzega się!!!

Ten papier na papierosy jest tylko wtedy prawdziwym, jeżeli każdy papierek ma stempel **Le Houblon** i każda paczka zaopatrzoną jest w niżej umieszczony znak ochronny i podpis.

Cawley & Henry
MARQUE DE FABRIQUE C. C.
CAWLEY & HENRY, jedyni fabrykanci **PARIS.**
(2059-4-22)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*